KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 5 WRZEŚNIA 1931 ROKU. Nr. 204.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WPROWADZENIE SĄDÓW DORAŹNYCH

ROZPORZĄDZENIE OBOWIĄZUJE NA OBSZARZE CAŁEGO PAŃSTWA.

WARSZAWA, 4-9. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono jako pozycję 622 rozporządzenie Rządu „O wprowadzeniu postępowania doraźnego". Rozporządzenie to opiewa:

— Na podstawie artykułu 1 i 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnem (Dz. Ust. R. P. nr. 33 poz. 315) zarządza się co następuje:

§ 1. Wprowadza się przed sądami powszechnemi na całym obszarze państwa postępowanie doraźne, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnem (Dz. Ust. R. P. nr. 33 poz. 315).

§ 2. Postępowaniu doraźnemu podlegają przestępstwa, przewidziane w artykule 31 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnem (Dz. Ust. R. P. nr. 33 poz. 315).

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się min. sprawiedliwości i min. spraw wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw R. P.", wchodzi zaś w życie w poszczególnych miejscowościach dnia następnego po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwych miastach powiatowych bez względu na to, kiedy nastąpi obwieszczenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego w poszczególnych miejscowościach, należących do danego powiatu.

Prezes Rady ministrów: ALEKSANDER PRYSTOR. Min. sprawiedliwości: CZ. MICHAŁOWSKI. Min. spraw wewnętrznych BR. PIERACKI.

Postępowaniu doraźnemu podlegać będą, ogólnie biorąc, przestępstwa, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, a w szczególności przestępstwa takie, jak zabójstwo, zarówno w stosunku do osób urzędowych, jak i prywatnych, kradzież, rozbój, wymuszenie, dokonane przy użyciu broni lub przez zorganizowaną bandę, uszkodzenie wszelkich dróg komunikacyjnych (kolei, telefonu, telegrafu), naruszające bezpieczeństwo publiczne, złośliwe uszkodzenie cudzego mienia (np. podpalenie), jak również sam udział w bandzie, mającej popełnić te przestępstwa, szpiegostwo, napad na straż bezpieczeństwa lub jej wartownika, udział w rozruchu oraz używanie, przygotowywanie, przechowywanie, nabywanie i zbyt materjałów wybuchowych, mogących służyć do popełnienia wskazanych przestępstw.

W postępowaniu doraźnem przyspieszone są terminy dla decyzji uwięzienia podejrzanego oraz wyłączone jest śledztwo, które z reguły zastąpione jest dochodzeniem prokuratorskiem.

Kary w sądzie, działającym doraźnie, są podwyższone. Najwyższym wymiarem jest kara śmierci, której zwykłe postępowanie w tych sprawach nie zna. Wymierzana będzie za przestępstwo, za które kodeks przewiduje karę ciężkiego więzienia od lat 10 do 15 (normalny najwyższy wymiar).

Za przestępstwo, za które kodeks przewiduje niższy wymiar kary ciężkiego więzienia, wymierzana będzie kara od 10 do 15. Kara śmierci może być w szczególnym wypadku złagodzona do kary bezterminowego ciężkiego więzienia.

Wyrok sądu, działającego doraźnie, zapaść winien jednomyślnie.

Min. spraw wewnętrznych wydało już rozporządzenie o rozplakatowaniu rozporządzenia w całym kraju. Ponieważ technika rozplakatowania musi zająć pewien czas, przeto rozplakatowanie skończy się najpóźniej 10 bm.

Urzędowo motywują wydanie rozporządzenia o sądach doraźnych tem, że w Małopolsce Wschodniej notowane są akty teroru, na Pomorzu dokonywano stale napady na pociągi z węglem, w Krakowie napadnięto na funkcjonarjuszy policji, porwadzących przestępców. Wobec takich wypadków należało wprowadzić sądy doraźne.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO FRANCJI

DEKLARACJE CURTIUSA i SCHOBERA O ANSZLUSIE.

GENEWA, 4-9. Na wczorajszem posiedzeniu komisji europejskiej Schober złożył obszerną deklarację, w której m. in. oświadczył: Unja celna pomiędzy Niemcami a Austrją miałaby szanse urzeczywistnienia, gdyby przystąpiły doń inne państwa.

Ponieważ kwestja unji celnej weszła na porządek dzienny komisji europejskiej, postanowił rząd austrjacki w zgodzie z rządem niemieckim nie realizować dalej projektu unji celnej.

Sądzą tu, że oświadczenie to spowoduje odprężenie i stworzy atmosferę przychylną dla pracy konstruktywnej.

GENEWA, 4-9. Cechą charakterystyczną deklaracji Schobera jest ta okoliczność, że deklaracja nie wspomina nic o czasowej rezygnacji z Anschlussu. Rezygnacja ta jest bezwarunkowa. Daje ona tedy pełne zadośćuczynienie Francji.

GENEWA, 4-9. Na przedpołudniowej sesji komisji europejskiej przemawiał po Schoberze Curtius, który oświadczył, iż pragnie poruszyć sprawę unji celnej niezależnie od wyroku haskiego. Rządy niemiecki i austrjacki — mówił Curtius — nie zamierzają iść w kierunku unji celnej, dawniej projektowanej, wobec tego, że na porządku dziennym komisji znalazły się projekty o bardziej ogólnym charakterze.

Od siebie wyjaśniamy, iż chodzi tu o sugestje, zawarte w raporcie komisji koordynacyjnej, który ogólnie zaleca dążyć do ustanowienia unji celnej w całej Europie.

Oświadczenia Curtiusa i Schobera, który swą rezygnację motywował tak samo jak Curtius, stanowią pełne zwycięstwo Francji i jej sojuszników.

Fakt, że Francja podczas rozmów paryskich stawiając Niemcom pewne warunki polityczne, żądała wyrzeczenia się Anschlussu, nabiera dziś szczególnego znaczenia. Jeden z zasadniczych warunków został już spełniony, co podnosi bardzo poważnie prestige Francji na kontynencie europejskim. Podkreślić należy, że jeszcze w maju nie przypuszczano, by sprawa Anschlussu upadła tak szybko. Spodziewano się, że nawet w razie odrzucenia tez niemieckich przez Hagę Austrja i Niemcy będą temi lub innemi drogami manifestować chęć dokonania unji celnej. Dziś jednak zrezygnowały z niej ze względów gospodarczych, a za kilka dni zrezygnują po raz drugi ze względów prawniczych. Tryumf Francji jest zupełny.

PO ZRZECZENIU SIĘ UNJI CELNEJ

PRZEZ NIEMCY i AUSTRJĘ.

PARYŻ, 4-9. Prasa francuska obszernie komentuje wynik wczorajszych obrad genewskich, stwierdzając z zadowoleniem, iż Niemcy i Austrja wyrzekły się w sposób kategoryczny planu unji celnej.

„Le Matin" pisze, iż wyrzeczenie się unji celnej jest dobrym prognostykiem dla podróży francuskich ministrów do Berlina.

„Echo de Paris" pisze, iż deklaracja Curtiusa i Schobera nie była szczera. Obaj ministrowie w oświadczeniach tych wspomnieli o nadziejach, jakie pokładają w rezultatach prac komitetu paneuropejskiego. Niektórzy przypuszczają, że jeżeli nadzieje te nie spełnią się, wówczas Austrja i Niemcy powrócą do koncepcji unji celnej, widząc, iż prace genewskie nie dazą żadnych rezultatów.

„L'Oeuvre" pisze, iż wyrzeczenie się unji celnej niema charakteru ostatecznego. Od stanowiska Francji zależy obecnie, czy Niemcy i Austrja będą usiłowały wrócić z powrotem do realizacji unji.

Również „Ere Nouvelle" pisze, iż wyrzeczenie się przez Niemcy i Austrję unji celnej nie ma charakteru ostatecznego. Zadaniem polityki francuskiej jest tak działać, aby myśl unji celnej niemiecko-austrjackiej nie powracała jako aktualny problem polityczny.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 4-9. Oświadczenie Curtiusa w Genewie w sprawie unji celnej przyjęła niemiecka opinja publiczna z mieszanemi uczuciami.

Prasa popierająca rząd dowodzi, że Francja domagała się nietylko rezygnacji chwilowej, ale zobowiązania na przyszłość, że plan niemiecko - austrjacki nie będzie urzeczywistniony. Po dwu dniach uciążliwych rokowań z Francois Poncetem osiągnięty został kompromis.

Deklaracje Curtiusa i Schobera nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że wykonanie projektu niemiecko-austrjackiego odroczone zostało tylko do lepszych czasów.

Na terenie Genewy.

WARSZAWA, 4-9. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy, że prezes Trybunału mieszanego w sprawie Górnego Śląska Keckenberg był przyjęty przez min. Zaleskiego.

Min. Briand przybywa do Genewy w niedzielę wieczorem.

Sensację wywołał w Genewie artykuł w „Journal de Geneves", który wykazuje, że Liga Narodów nie zdała egzaminu życiowego.

Powszechny spis

ODBĘDZIE SIĘ 8 GRUDNIA R.B.

WARSZAWA, 4.9. (Tel. wł.). Powszechny spis ludności, budynków i t. p. w całym kraju odbędzie się 8 grudnia r. b.

Strajk powszechny

W BARCELONIE.

MADRYT, 4.9. — W Barcelonie wybuchł strajk powszechny. Doszło do poważnych starć.

Zmiany wojewodów

W PAŹDZIERNIKU.

WARSZAWA, 4-9. W kołach politycznych utrzymują, że w przyszłym miesiącu nastąpi ogólne niemal „virement" wojewodów w całej Polsce, przyczem kilku z nich zastąpionych będzie nowemi siłami.

Zmiany w sztabie głównym

WARSZAWA, 4-9. W kołach wojskowych krążyły wczoraj pogłoski, że niebawem ustąpią ze swych stanowisk szef sztabu głównego gen. Piskor, jego zastępca gen. Kwaśniewski, oraz szef II oddziału ppłk. Pełczyński. Jako następcę gen. Piskora wymieniają gen. Kordjan-Zamorskiego, jako zastępcę ppłk. Pełczyńskiego — płk. Grudzielskiego

Raid propagandowy

LOTNICZEK POLSKICH.

WARSZAWA, 4-9. (Tel. wł.) Raid propagandowy polskich lotniczek rozpocznie się prawdopodobnie 10 bm. Lotniczki Sikorzanka i Olszewska wystartują tego dnia z Katowic. Raid dokoła Polski

Brak wiadomości z „Nautilusa"

NORWEGJA ORGANIZUJE RATUNEK.

LONDYN, 4.9. — Brak od 3 dni wiadomości o losach wyprawy kapitana Wilkinsa na łodzi podwodnej „Nautilius" wzbudza wielki niepokój. Rozpoczęto już akcję ratunkową.

Premjer norweski oświadczył, iż rząd prawdopodobnie jutro rozpocznie przygotowania d ekspedycji ratunkowej. Według planów rządowych na wody podbiegunowe wysłane zostaną dwa okręty poławiaczy fok. Norwescy podróżnicy podbiegunowi i lotnicy, którzy brali udział w wyprawach polarnych, obradowali również nad zorganizowaniem ekspedycji ratunkowej.

Rząd norweski zwrócił się także do wszystkich radjoamatorów z prośbą, aby szukali łączności radjowej z „Nautiliusem". Zwrócono się również do wszystkich okrętów, które znajdują się na wodach północnego oceanu Lodowatego, aby radjostacje okrętowe próbowały nawiązać kontakt z „Nautiliusem".

Na Szpicbergu zatrzymano telegraficznie jeden z okrętów, na który udać się ma eksjedycja ratunkowa na poszukiwanie „Nautiliusa".

trwać będzie 4 do 5 dni.

PRZEGLĄD PRASY.

Po likwidacji dyktatury.

W związku z likwidacją dyktatury w Jugosławji i przywróceniem rządów parlamentarnych pisze „Głos Narodu":

Dwulecie dyktatury nie przyniosło Jugosławji poważniejszych rezultatów ani w dziedzinie gospodarczej, ani w dziedzinie polityki zagranicznej. Niemniej jednak postęp w konsolidacji narodu stanowi jej niewątpliwy sukces... Dlaczegóż mimo to zdecydował się król na powrót do demokracji parlamentarnej?

Zwyciężyło w nim przekonanie o bezsilności dyktatury postawionej wobec tak ogromnego zadania, jak walka z kryzysem gospodarczym, który mimo rolniczego charakteru Jugosławji daje się jej mocno we znaki. A wiele do myślenia dać mu musiało to, co się stało na zachodzie Europy: w Hiszpanji i w Anglji, — odstraszający przykład króla Alfonsa, a mądra inicjatywa Jerzego. Pierwszy związał się na śmierć i życie monarchji z dyktaturą. Dlatego musiał ustąpić, a kraj — niestety — zostawić anarchji. Nie posłuchał rad Sanchez Guerry, nie podzielił się z narodem władzą wtedy, kiedy był na to czas; pokutuje za ten upór nie tyle sam, ile nieszczęśliwy kraj... Drugi zaś mając w ręku decyzję w chwili ważnej, nie poszedł na niebezpieczne pomysły faszystowskie, ale cały naród przyzwał do pomocy, zainicjował porozumienie stronnictw i doprowadził do powstania rządu koalicyjnego. W parę dni „opłaciła się" mu ta decyzja... Te dwa przykłady nie mogły nie oddziałać na decyzję króla Aleksandra.

Wypadki w Belgradzie powinny wywrzeć duże wrażenie w świecie. Dowodzą bowiem, że po okresie urodzaju na dyktatury wkraczamy powoli w okres demokracji parlamentarnej. Europa zaczyna rozumieć, że niemal lepszego zabezpieczenia przyszłości państwa, jak zgoda narodowa i rząd demokratyczny. Przykład Jugosławji pociągnie następstwa.

S. p. Hołówko o ukraińskim teroryźmie.

Prasa rządowa drukuje artykuł o stosunkach polsko-ukraińskich, — napisany przez ś. p. Hołówkę na krótko przed śmiercią... Akty ukraińskiego teroru — twierdzi ś. p. Hołówko — są dziełem młodzieży. Ale winę ponosi tu starsze społeczeństwo ukraińskie.

Przegrało ono w 1918 roku zbrodniczo rozpętaną wojnę z Polską — i nie umie dotychczas wyciągnąć ze swej klęski konsekwencji. A mogą być tylko dwie konsekwencje: albo całkowita negacja państwa polskiego, albo w ramach jego na platformie szczerej lojalności i współpracy z narodem polskim szukanie obrony własnych narodowych interesów. Tymczasem właśnie starsze społeczeństwo ukraińskie postępuje inaczej — formalnie uznaje suwerenność państwa polskiego nad Małopolską Wschodnią — dowodem czego udział w Sejmie i Senacie, ciałach samorządowych, a nawet skargi do Ligi Narodów, bo ta przyjmuje je tylko od tych, którzy uważają siebie za lojalną mniejszość w danem państwie. Faktycznych jednak z tego formalnego stanowiska społeczeństwo ukraińskie nie wyciąga wniosków — gdyż wszędzie w Sejmie, Senacie, instytucjach samorządowych uprawia przedewszystkiem politykę negacji, biernego wyczekiwania na zmianę konjunktury

Nic dziwnego, że młodzież z taką oportunistyczną polityką pogodzić się nie może — i w rezultacie coraz bardziej odsuwa się od starszego społeczeństwa ukraińskiego — idąc drogą konspiracji, spisków i teroru.

Prezydent Hindenburg
PRZECHODZI NA KATOLICYZM.

BYDGOSZCZ, 4.9. — Korespondent berliński jednego z dzienników tutejszych donosi o rzekomym zamiarze Hindenburga przejścia na katolicyzm.

W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych o zamiarach prezydenta Rzeszy — donosi dziennik — obiegają pogłoski, że Hindenburg przejęty ascetycznym trybem życia i bogobojnością swojego kanclerza dr. Brüninga, którego otacza iście ojcowską miłością, nosi się z zamiarem przejścia na katolicyzm.

Obserwując siłę duchową Brüninga, jego prywatne życie i pełną benedyktyńskiej gorliwości pracę, sędziwy feldmarszałek doszedł do przekonania, że tylko katolicyzm wycisnąć był w stanie tak szlachetne piętno na duchowem jestestwie jego kanclerza.

Zamiar prezydenta Hindenburga, honorowego członka związku Gustawa Adolfa, oczywiście wywołuje największe poruszenie tak w protestanckim jak i katolickim obozie Niemiec.

Ujęcie zamachowców z pod Peczyniżyna

Wynik śledztwa w sprawie zamordowania posła Hołówki.

LWÓW, 4-9. Wszyscy sprawcy napadu na ambulans pocztowy pod Peczyniżynem, podczas którego zginął policjant Nowacki, a pocztyljon Łaszczuk został ciężko ranny — zostali ujęci.

Już donosiliśmy o aresztowaniu na dworcu kolejowym w Stanisławowie pewnego studenta Ukraińca, podejrzanego o udział w napadzie. Został on przewieziony do Kołomyji i tam w szpitalu skonfrotowany z rannym pocztyljonem Łaszczukiem. Łaszczuk poznał w nim ponad wszelką wątpliwość jednego z uczestników napadu. Aresztowany student ma lat 24, nazywa się Matula i jest członkiem U. O. W.

Równocześnie z nim aresztowano na dworcu w Stanisławowie pewną nauczycielkę ukraińską z pod Bohorodczan. Ponadto stwierdzono, że w napadzie brali udział syn djaka z Peczyniżyna i uczeń kołomyjskiego gimnazjum — wszyscy pod wodzą studenta Matuli.

SŁUŻBA SS. BAZYLJANEK.

Znacznie oporniej i trudniej posuwa się śledztwo w sprawie zamordowania posła Hołówki. Aresztowany w Truskawcu portjer pensjonatu SS. Bazyljanek, Aleksy Bunji, jest to 21-letni chłopak, Rusin, który stanowisko portjera zajmuje od roku. Przyznał się on, że na kilka dni przed morderstwem opowiadał pewnemu młodemu człowiekowi wszystko, co wiedział o trybie życia śp. Hołówki. Podejrzenia policji wzbudziła okoliczność, że w chwili wtargnięcia morderców do willi, Bunij zszedł ze swego zwykłego miejsca koło drzwi wejściowych willi i poszedł do kuchni. Cieszy się on opinją chłopaka sprytnego, skrytego i pewnego siebie.

Druga aresztowana z pośród służby osoba — 22-letnia pokojówka Marja Fabjak, która przynosiła śp. Hołówce kolację, podczas pierwszego przesłuchania przez policję zeznała, że śp. Hołówko, gdy przyniosła mu kompot, kazał sobie przynieść jeszcze herbatę z cytryną i dlatego zeszła do kuchni, wobec czego nic o morderstwie nie wie. Tymczasem policja stwierdziła, że opowiadanie to jest nieprawdziwe, gdyż Fabjakówny w czasie strzałów wcale w kuchni nie było.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Aresztowano nadto jeszcze kilku ukraińców, których alibi przedstawia się wątpliwie. Mianowicie w wiosce Hajach pod Lwowem podczas przeprowadzania rewizji u tamtejszych włościan wykryto mieszkających tam kilku młodych ludzi z inteligencji ukraińskiej, którzy w zeznaniach zaczęli się plątać i nie umieli podać, co robili w nocy z dnia 28 na 29 sierpnia.

WARUNKI LOKALNE.

Czy jest to trop właściwy — śledztwo okaże.

Willa, w której dokonano morderstwa, stoi przy szosie na krańcach Truskawca. Można stąd przez zalesione pasmo górskie przedostać się w kilka godzin w dolinę Stryja, od której ciągną się nieprzerwanie lasy aż do granicy czeskosłowackiej. W ciągu dwóch dni lub rychlej jeszcze można przedostać się pieszo poza granicę.

Śledztwo wykazało, że morderstwo uplanowane było szczegółowo i starannie. Nietylko w willi, lecz i w dwóch innych mieszkaniach pytano o śp. Hołówkę i informowano się o tem, dokąd zachodził. W bliskiem sąsiedztwie willi znajduje się ukraińska „Proświta", skąd można widzieć wszystko, co się dzieje za oknami pokojów willi tak, że obserwowanie pokoju zamordowanego choćby przez lornetkę, było bardzo łatwą rzeczą.

Za willą wzdłuż drogi stoi tylko jeszcze kilka chałup chłopskich, a o kilkadziesiąt kroków od furtki ciągnie się uliczka, ginąca w polu, za którem zaczynają się lasy. Nie było trudno wieczorem w ciemnościach, przy ulewnym deszczu uciekać tędy i zgubić wszelki ślad za sobą.

NOWA SKARGA NIEMIECKA
ZŁOŻONA W LIDZE NARODÓW.

GENEWA, 4.9. — Rozeszła się tu pogłoska, pochodząca z Berlina, że do Ligi Narodów wpłynęła nowa skarga mniejszościowa, podpisana przez posła Graebego, który stara się oskarżyć Rząd polski, że procesy, które się w Polsce wytacza przywódcom mniejszości niemieckiej, czynią skuteczność umów mniejszościowych zupełnie iluzoryczną.

Skarga domaga się powołania przez Ligę Narodów wybitnych rzeczoznawców prawa międzynarodowego, celem ponownego zbadania procesu Deutschtumsbundu.

Graebe twierdzi, że zarządzenia władz polskich w procesie Deutschtumsbundu są pogwałceniem paragrafu 3 Traktatu wersalskiego i art. 7, 8 i 9 umowy mniejszościowej, która Polskę obowiązuje.

Po zawarciu układu
między Watykanem a Kwirynałem.

RZYM, 4-9. Władze rozpoczęły w Rzymie przekazywanie kardynałowi wikarjuszowi materjałów i lokali, zasekwestrowanych związkom młodzieży katolickiej. Kardynał wikarjusz przekaże je wybranym przez siebie kierownikom „Akcji katolickiej".

RZYM, 4-9. Zwołany na specjalne posiedzenie dyrektorjat partji faszystowskiej przyjął z zadowoleniem do wiadomości układ z Watykanem, wyraził wdzięczność Mussoliniemu i obiecał wykonywać pakt z całkowitą lojalnością, uważając się jednocześnie za faszystów i za ludzi wierzących. Omawiając powyższe, „Tribuna" stwierdza, że dla faszyzmu wartości religijne są podstawowemi.

RZYM, 4-9. „Messaggero", omawiając poddanie „Akcji katolickiej" biskupom, twierdzi, że ci ostatni, składając, w myśl konkordatu, przysięgę królowi, a przez to państwu i ustrojowi, są całkowicie do tego ustroju włączeni.

Bolszewizm w Chile
Sprzeczne wiadomości.

LONDYN, 4.9. — Według doniesień nadeszłych tu z Buenos Aires ruch komunistyczny w Chile zyskuje z godziny na godzinę na sile, tak, że w najbliższych może już godzinach należy się liczyć z ogłoszeniem tam ustroju sowieckiego. Zbuntowane okręty wojenne śpieszą do portu w Coquimbo, który stanowi ośrodek ruchu rewolucyjnego.

W przeciwieństwie do tych doniesień, depesze nowojorskie twierdzą, że bunt marynarzy został zlikwidowany na drodze pokojowej. Rząd przyjął żądania marynarzy, domagających się przedewszystkiem utrzymania żołdu w dotychczasowej wysokości i niewszczynania dochodzeń karnych w sprawie buntu.

Kongres uchwalił ogłosić w całem państwie na przeciąg 20 dni stan oblężenia. Nowy rząd tworzy były generalny dyrektor poczt Gasper Mora.

Koszty pomocy w naturze
dla bezrobotnych w okresie zimowym.

W myśl zamierzeń rządowych będzie przeprowadzoną w czasie tegorocznej zimy akcja dożywiania i pomocy w naturze dla bezrobotnych. Jakie mogą być koszty tej akcji? Według obliczeń przedwstępnych koszty ogólne sięgałyby sumy 53 miljonów złotych, jako przypuszczalnie niezbędnej dla zrealizowania pomocy w naturze dla 800.000 osób w ciągu 4 miesięcy zimowych. Koszt jednego obiadu wyniósłby 35 groszy (Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie, wydający w swych jadłodajniach 11.000 obiadów dziennie, oblicza koszt obiadu na 40-46 groszy), co dałoby w sumie 33,6 miljonów złotych. Oprócz obiadu miałby otrzymywać każdy stołownik po pół kilo chleba dziennie, co kosztowałoby 19,2 milj. złotych.

Ogólne wydatki na dożywianie bezrobotnych wyniosłoby zatem od grudnia r. b. do marca 1932 roku sumę 53 miljonów złotych. Potrzebne na ten cel fundusze nie naczelny komitet: 1) z zaległości podatkowych, 2) z konfiskat celnych, 3) z funduszu t. zw. akcji specjalnej dla bezrobotnych (2 do 2,5 miljonów zł.), 4) z części wpływów z projektowanej zwyżki podatków (dochodowy, taksy rejentów itd.), oraz 5) z dobrowolnych ofiar. Według obliczeń preliminowanych potrzeba będzie na ten cel 11 i pół tysiąca tonn mięsa, 58 tysięcy tonn kartofli, 6 tysięcy tonn kaszy perłowej i około 4 tysięcy tonn smalcu i słoniny.

J. B.

Waldemaras już nigdy
NIE WEJDZIE DO RZĄDU.

KOWNO, 4-9. Były premjer, prof. Waldemaras, wyjechał do Jezioras (małe miasteczko w pobliżu granicy polskiej i łotewskiej, o 20 klm. od Dyneburga), gdzie zamieszkał u swego stryja, dyrektora oddziału banku litewskiego w Jeziorasach. Przed wyjazdem Waldemaras w rozmowie z dziennikarzami na zapytanie, czy powrót jego do rządu jest możliwy, odpowiedział:

— Kiedy w r. 1926 wszedłem w skład rządu, oświadczyłem, że robię to po raz ostatni. To samo potwierdziłem w chwili dymisji w r. 1929. Jestem zdecydowany nigdy już do składu rządu nie wchodzić.

Podczas przymusowego pobytu w Płotelach Waldemaras napisał książkę pt. „Problemy północno-wschodnie". Książka składa się z dwóch części, z których jedna poświęcona jest sprawie wileńskiej, druga sprawie kłajpedzkiej.

Kasy chorych
WEDŁUG NOWEGO PODZIAŁU.

Według nowego podziału terytorjalnego Kas Chorych w Polsce, największą liczbę ubezpieczonych po dokonaniu scalenia Kas, posiadać będzie Kasa okręgowa w Warszawie, mianowicie 286.500 osób. Na drugiem miejscu pod względem ilości ubezpieczonych znajdzie się Kasa okręgowa w Łodzi — 207.500 ubezpieczonych, na trzeciem miejscu Kasa poznańska, — 117.500 osób, na czwartem Kasa w Sosnowcu — 109.300 ubezpieczonych, następnie zaś kolejno Kasy: w Krakowie — 77.000, we Lwowie — 76.000, w Bydgoszczy — 58.000, w Częstochowie 63.500 w Gnieźnie — 49.000, w Tarnobrzegu — 44.500, w Wilnie — 43.500, w Bielsku — 43.000, oraz w Grudziądzu 42.000 ubezpieczonych. W pozostałych Kasach liczba ubezpieczonych wyniesie mniej, niż 40.000 osób.

W POSZUKIWANIU DRÓG

SKUTECZNEJ WALKI Z BEZROBOCIEM.

(II). Ilość bezrobotnych w Polsce według oficjalnych statystyk wynosi około 250.000. Chociaż jedni kwestjonują prawdziwość tej liczby, zarzucając, że jest ona wynikiem rejestracji państwowych urzędów pośrednictwa pracy, gdzie znaczny odsetek robotników nie jest wcale rejestrowany, to z drugiej strony trzeba uwzględnić, że pośród zarejestrowanych jest wielu takich, co zawodowo nigdy nic nie robili — a zapisują się zawsze chętnie, licząc na darmowe zapomogi.

W stosunku do 30 miljonów ludności ilość bezrobotnych nie jest przerażającą — jeżeli jednak zważyć, że bezrobotni zamieszkują wyłącznie w miastach, a miasta nasze nie są wielkie, element bezrobotnych przedstawia ciągle niebezpieczeństwo dla spokoju tych miast — a że miasta są właściwą reprezentacją państwa — ferment, jaki wytwarzają bezrobotni, nabiera znaczenia państwowego.

Gospodarce miejskiej stawia się teraz zarzuty, że wydawano niepotrzebnie pieniądze na inwestycje, że zadłużano miasta, ale zapomina się, że miasta poniosły bardzo znaczne ofiary na walkę z bezrobociem, zatrudniając robotników sezonowo, łagodząc bezrobocie i jego skutki. Bardzo często miasta były do tego popychane przez władze nadzorcze, które kosztem miast chciały utrzymać spokój w państwie. Miasta obowiązek swój spełniły do możliwych granic. Stan finansowy miast nie pozwala już na dalsze przyjmowanie ciężarów walki z bezrobociem, a krytyczne stanowisko władz co do dotychczasowej gospodarki miast musi się stać ostrzeżeniem, że miasta nie mogą i nie powinny angażować się w w walce z bezorbociem. Przeciwnie — miasta powinny starać się, aby zagadnienie bezrobocia i jego skutków przestało obarczać finanse miejskie. A władze państwowe powinny dążyć, aby jaknajprędzej zlikwidować fermentujące ośrodki bezrobocia. Jako sposób do osiągnięcia celu nasuwa mi się na myśl emigracja bezrobotnych na wieś.

Element robotniczy nie ma u nas tradycji pokoleń. Nasz robotnik nie jest jeszcze tak związany z miastem, jak robotnik Zachodu. Nasz robotnik w głównej swej masie dopiero w drugiem pokoleniu odbiegł ze wsi i jest jeszcze węzłami rodzinnemi bardzo silnie związany ze wsią. Bardzo wielu robotników marzy jeszcze o tem, by dorobić się własnej chudoby i na starość osiąść spokojnie na własnej ziemi. Te cechy naszego robotnika wskazują, że akcja emigracji na rolę nietylko nie spotkałaby się z oporem, ale raczej byłaby bardzo ochoczo przyjęta.

Przesiedlać na rolę należałoby element starszy. Jeżeli w tej chwili myśli się o zabezpieczeniu robotnika na starość w postaci nowej organizacji biurokratycznej, gromadzącej fundusze, to czyż nie byłoby racjonalniejsze, aby starszy element robotniczy zamiast zasiłków dożywotnich mógł otrzymać trwałe osiedlenie na roli. Przy emerytalnym zasiłku w mieście robotnik będzie prowadzić żywot nędzny, gdy osadzony na roli widziałby cel swego istnienia i byłby dalej czynną jednostką w państwie.

Mamy ustawodawstwo parcelacyjne, które w tym kierunku powinno być zreformowane. Terenami osiedleńczemi powinnyby się stać obszary wielkiej własności rolnej na kresach w szczególności w Małopolsce Wschodniej. Posiadamy ogromne obszary zajęte dla celów produkcji cukru. W stosunku do zapotrzebowania wewnętrznego produkcja cukru jest kilkakrotnie większa i dlatego sprzedajemy zagranicę cukier o połowę taniej — a wewnątrz zachęcamy ludność napisami „cukier krzepi" do nabywania cukru po cenach drogich. Nadmiary produkcji rolnej stwarzają kryzys rolnictwa — nadmiary te wytwarzają głównie majątki wielkie, dobrze wyposażone technicznie. Parcelacja tych obszarów zmniejszyłaby nadprodukcję, dając środki do życia tym, co beznadziejnie na pracę wyczekują. Jeżeli obecnie myśli się o tem, aby nadmiary żywności dowozić do miast i dostarczać je bezpłatnie w formie zapomóg bezrobotnym, to czyż nie jest prościej przewieść bezrobotnego do środków wyżywienia, aby tam pracą swoją mógł je sobie osiągnąć?

Wspomniałem, że jako teren kolonizacyjny należałoby przedewszystkiem uwzględnić wielką własność województw wschodnich. . Wielka własność na kresach jest to wprawdzie polski stan posiadania, którego trzeba bronić, ale doświadczenia dotychczasowe wykazują, że ta obrona kosztuje bardzo dużo wysiłków i jest tylko obroną. Z racji tej obrony trzeba było często posyłać ekspedycje korne, które wcale nie przyczyniły się do wytworzenia zdrowych warunków współżycia, bo jesteśmy tam silni fizycznie, ale słabi ilościowo. Planowa kolonizacja twardego polskiego żywiołu robotniczego tworzyłoby zdrowe i trwałe punkty oparcia dla rozwoju państwowości polskiej.

Warunkiem powodzenia musiałaby być drobiazgowa planowość akcji. Nie można byłoby osadzać robotnika na pustej ziemi, jak to się działo przy osiedlaniu b. wojskowych — trzeba byłoby pomyśleć o budynkach, o wyposażeniu w narzędzia i pomocy w zasiewach.

Jeżeli reklamowało się budowę domków drewnianych w miastach, to właśnie budowa domków drewnianych tam miałaby sens głęboki. Środki pieniężne możnaby czerpać ze źródeł dotychczasowych a więc z funduszów bezrobocia, z funduszów akcji doraźnej—z funduszów ubezpieczeniowych — gdyż zamiast miljonowych bloków mieszkalnych możnaby dla odmiany zasilić akcję mającą znaczenie większe, niż dostarczanie mieszkań niepotrzebnie przeludnionym miastom.

Nie roszczę sobie pretensji, że pomysł ten daje sposób radykalnego załatwienia palącej kwestji bezrobocia — ale wysuwam go do rozważenia, jako jedną z dróg, których szukać trzeba.

A. MICHAEL.



WRZEŚNIOWA SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Siedzą od prawej strony: min. Zaleski (Polska), trzeci od niego Lord Cecil (Anglja), sir Eric Drummond (generalny sekretarz Rady Ligi Narodów), Lerroux (przewodniczący Rady Ligi — Hiszpanja), Massigli (Francja), Grandi (Włochy), dr. Curtius (Niemcy) i całkiem na lewo, z brzegu dr. Benesz (Czechy).

Nauczycielstwo szkół powszechnych

a obecna sytuacja w szkolnictwie.

Zarządzenia oszczędnościowe w szkolnictwie wywołały zrozumiały niepokój w całem nauczycielstwie. Grozę położenia wzmogły jeszcze bardziej wydane w tym zględzie ostatnie zarządzenia redukcyjne władz szkolnych.

Nad wytworzoną sytuacją obradował Zarząd główny Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych pod przewodnictwem prezesa p. M. Scińskiego, który dla tej sprawy zwołał osobne posiedzenie w d. 24 i 25 ub. m, rozpatrując szczegółowo potrzeby szkolnictwa w związku z krytycznym stanem skarbu państwa.

Na podstawie ścisłej analizy całej sytuacji i przeprowadzonej szczegółowej dyskusji powziął Zarząd Główny następujące uchwały:

1) Zarządzenia redujące wydatki oświatowe, a zwłaszcza wydatki na etaty nauczycielskie i na budowę szkół przekreślają 12-letni dorobek w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, w Polsce niepodległej albowiem: a) uniemożliwiają realizację powszechnego nauczania, **pozostawiając poza szkołą conajmniej 700,000 dzieci w wieku szkolnym;** b) zmieniają zasadniczo dotychczasową organizację nauczania, obniżając faktycznie stopnie szkół istniejących, a zwłaszcza szkół 7-io klasowych przez zmniejszenie ilości nauczycieli, pracujących w poszczególnych szkołach.

2) Poddawanie **przymusowym badaniom lekarskim nauczycieli w celu zdyskwalifikowania ich i usunięcia z zajmowanych stanowisk przed wysłużeniem pełnej emerytury sieje panikę i budzi najwyższe rozgoryczenie wśród nauczycielstwa;** zwolnienia stałych sił nie dają efektu oszczędnościowego lecz przeciwnie podnoszą państwowe wydatki na emerytury, podobnie jak zwolnienia sił kontraktowych zwiększają wydatki na fundusz bezrobocia.

Wobec powyższego:

1) Zarząd Główny wypowiada się z całą stanowczością przeciw wydanym zarządzeniom i domaga się zwiększenia ilości etatów nauczycielskich conajmniej o 3080 t.j. do wysokości, przewidzianej w budżecie na rok 1931-32, uchwalonym przez ciała ustawodawcze przy uwzględnieniu najdalej idących ograniczeń oszczędnościowych, dla utrzymania zaś dotychczasowego dorobku Zarząd Główny domaga, się dostosowania ilości nauczycieli w poszczególnych szkołach istniejących do norm ustawowych obecnie obowiązujących.

2) Zarząd Główny domaga się przywróenia zredukowanych i przeniesionych sił nauczycielskich na poprzednio zajmowane stanowiska.

3) Zarząd główny zwraca uwagę Ministerstwa W.R. i O.P. i społeczeństwa na ogromną ilość nauczycieli bezrobotnych, w szczególności zaś na tysiące oczekujących nieraz po kilka lat beznadziejnie na posadę absolwentów seminarjów nauczycielskich i uważa, że jest to fakt bardzo groźny dla przyszłości państwa: z jednej strony bowiem mamy setki tysięcy dzieci nie uczących się, a z drugiej tysiące wykwalifikowanych sił nauczycielskich bez zajęcia.

Zarząd główny uważa, że w interesie państwa i narodu należy tych bezrobotnych zająć w szkolnictwie publicznem lub prywatnem, organizowanem i utrzymywanem siłami społeczeństwa.

4) Zarząd główny poleca Wydziałowi wykonawczemu zajęcie się rejestracją bezrobotnych sił nauczycielskich i zorganizowaniem dla nich w miarę możności pomocy koleżeńskiej.

5. Zarząd główny poleca Wydziałowi wykonawczemu przedstawienie p. Ministrowi W.R. i O.P. powyższych postulatów za pośrednictwem osobnej delegacji.

Szczególniejszą uwagę poświęcił Zarząd główny sprawie pomocy dla bezrobotnych oraz zagadnieniu zapobieżenia wzrostowi analfabetyzmu,, przekazując omawiane na posiedzeniu wnioski z tem związane do zaopinjowania zarządom oddziałów i kół z uwzględnieniem lokalnych warunków i potrzeb w tym zakresie.

Z DNIA.

NIEDOSZŁA MISJA.

„Kurjer Polski" w artykule wstępnym, p.t. „Cel zbrodni", podał, że ś. p. Hołówko, jako propagator idei porozumienia polsko - ukraińskiego, miał stanąć na czele połączonych trzech województw wschodnio-małopolskich, w charakterze wojewody lwowskiego.

Jak wiadomo, projekt nowego podziału administracyjnego państwa, opracowany przez komisję p. Jaroszyńskiego i przyjęty przez rząd, obejmuje m. in. zniesienie województw: tarnopolskiego i stanisławowskiego i wcielenie ich obszarów do województwa lwowskiego.

„Kurjer Polski" dodaje, że ś. p. Hołówko miał objąć województwo lwowskie po przeprowadzeniu „szerokiej autonomji wraz z sejmem, odpowiadającym poniekąd sejmowi górnośląskiemu".

REFORMY PODATKOWE?

Wspominaliśmy już o naradach, jakie się odbywają w łonie B.B., w sprawie reformy podatkowej. Budzą one o tyle tylko zainteresowanie, że mogą dać sposobność do zorjentowania się, w jakim kierunku idą zamierzenia rządowe co do zyskania nowych źródeł dochodu.

Wiadomo już, że istnieją projekty podniesienia podatku dochodowego; świadczenia te miałyby dotyczyć osób, zarabiających ponad 18.000 rocznie, t.j. ponad 1.500 zł. miesięcznie. Istnieje projekt opodatkowania taks rejentów, komorników i pisarzy gminnych. Rozważa się projekt opodatkowania żarówek; byłby to podatek charakteru akcyzowego. Rozważana jest sprawa stopniowego obniżenia podatku przemysłowego od obrotu, póki nie zostałby całkowicie zlikwidowany. Przy podatku gruntowym rozpatrują sprawę zniesienia progresji i degresji. Ten postulat był jeszcze wysunięty przez Deweya i plan stabilizacyjny, lecz nie został urzeczywistniony, tak jak nie zrealizowano ówczesnego planu stabilizacyjnego.

NIE DARUJE TEJ... AUSTRJI.

„Myśl Narodowa" pisze:

Redaktor „Czasu" prof. St. Estreicher ogłosił w swem piśmie recenzję książki R. Dmowskiego. Nie szczędzi autorowi nagany z powodu jego płytkości, zaślepienia, pesymizmu, lekkomyślności sądów, nieznajomości Rosji i t. d. Zwłaszcza w poglądzie na politykę polską w stosunku do Rosji i sprawy ukraińskiej p. Estreicher zupełnie się różni, przeciwstawiając Dmowskiemu „znakomite" dzieło. J. Kucharzewskiego, tak „świetnie uświadamiające"...

Dmowski nie ma szczęścia do p. Estreichera. W czasie wojny nie zgadzali się z sobą w poglądach na Austrję. Kiedy p. Estreicher zupełnie zdawał Polskę na losy Austrji, Dmowski utrzymywał, że Austrja po wojnie się rozleci. Ile się to pisało wtedy o płytkości, lekkomyślności i zaślepieniu Dmowskiego!

Bardzo się stańczycy gniewają na Dmowskiego, ile że w książce „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce" na parę lat przed wojną przepowiedział im żałosny los rezydenta u radykałów. P. Estreicher uśmiecha się na doktoraty Dmowskiego w Cambridge i w Poznaniu: Kraków wiedział komu dać doktorat honorowy prawa. Nie brał nawet, do ręki dzieła „Polityka polska i odbudowanie państwa", w którem Dmowski legitymuje się z tytułów swoich do doktoratu z polityki polskiej.

P. Estreicher nigdy mu nie daruje tej... Austrji.

KRÓTKA PAMIĘĆ.

„Gazeta Polska" z powodu zabójstwa śp. Hołówki wykrzykuje:

„Zbrodnia! Czasy nasze nie znają zbrodni równie straszliwej, równie potwornej, równie niezrozumiałej".

— I CHOĆBYŚ ZAOFIAROWAŁ ZŁOTO ZA OŁÓW. NIE POZBĘDZIESZ SIĘ GO, JEŚLI TEGO NIE OGŁOSISZ.

Mark Twain

UWAGI.

HARCERSTWO.

Najtrudniejszą rzeczą w wychowaniu młodzieży, jest czuwanie nad młodzieżą w czasie przebywania jej pomiędzy salą szkolną, a domem rodzinnym. O wychowywaniu przez szkołę można mówić dopóki chłopiec czy dziewczynka znajdują się w klasie pod bezpośrednim wpływem nauczyciela, względnie uszeregowani w zdyscyplinowane czwórki czy dwójki idą na spacer. Ale już w czasie 15-minutowych przerw międzylekcyjnych, wpływ wychowawcy szkolnego spada do minimum. A cóż dopiero, gdy młodzież znajduje się na ulicy po lekcjach, na spacerze i t. d. Ani zakazy, ani nakazy w stosunku do bardziej żywiołowych usposobień nie działają. Karanie, prześladowanie „post factum", niejednokrotnie wywołuje skutek ujemny. Ten problem zaprzątał umysły wielu wychowawców i pedagogów i zdawał się być rozwiązany z chwilą, gdy zastosowano metodę wychowywania młodzieży przez młodzież, metodę samowychowywania. W Anglji i Szwajcarji bodaj najwcześniej spróbowano tego systemu, a niezmiernie dodatnie rezultaty skłoniły wychowawców w innych państwach do naśladowania.

Nie odrazu i nie we wszystkich zakładach dało się to stosować. Początkowo było to przywilejem zakładów wychowawczych lepiej sytuowanych, posiadających internaty. Dopiero skauting, jakgdyby zdemokratyzował ten system, dał mu szeroką podstawę i możność łatwego stosowania.

Skauting, harcerstwo nie jest przecież niczem innem, jak w tej chwili bodaj najlepszą formą wychowywania młodzieży przez młodzież, rozwiązanie piekącego i przerażającego problemu „wychowania ulicy", wypełnienie tej luki istniejącej pomiędzy szkołą i domem rodzinnym. Stąd życzliwe ustosunkowanie się najwybitniejszych pedagogów, wychowawców, stąd początkowo żywiołowy wprost rozwój skautingu, bo entuzjastycznie popieranego przez starsze społeczeństwo.

To starsze społeczeństwo spowodowało jednak w Polsce osłabienie wpływów wychowawczych harcerstwa i to zarówno starsze społeczeństwo reprezentowane przez nauczycielstwo, rodziców, jak i czynniki rządzące. Efekt tego taki, że nie mając na miejsce harcerstwa nic lepszego, spowodowało wrost demoralizacji. A spowodowało ten wzrost to samo społeczeństwo, które później rozpacza z tego powodu i leje krokodyle łzy.

Komu na tem zależało, jakim ukrytym, tajemnym siłom aby osłabić wpływ harcerstwa niewiadomo. Dość na tem, że w starszych klasach ośmieszano młodzieży harcerstwo, że nauczycielstwo częstokroć wprost niechętnie się odnosiło do harcerzy. Ten sam stosunek niejednokrotnie można było zaobserwować poza szkołą. Harcerza witano uśmiechem niby życzliwym, ale jednocześnie rekomendowano to, że nie pali i nie pije alkoholu, jakgdyby litując się nad naiwnością chłopczyny. A wiadomo, że nic bardziej nie może zniechęcić młodzieży do pewnych czynów, jak wywołanie uczucia wstydu, upokorzenia.

Dziś ci, którzy w ten sposób od harcerstwa młodzież odciągali mogą sobie powinszować, bo znaczenie harcerstwa, jako systemu wychowywania młodzieży przez młodzież, zmniejszyło się do minimum. Nie można bowiem pocieszać się tem, że w szeregach harcerskich widzimy przeważnie dzieci z klas niższych. Cóż z tego, jeżeli niema tej młodzieży, której można by było powierzyć opiekę nad młodszymi kolegami. A tych, ze starszych klas właśnie niema. Im harcerstwo obrzydzono i z tego powodu cały system podcięto u korzeni.

Zupełny brak orjentacji czynników oficjalnych w sprawach wychowawczych, albo raczej jakieś wprost niezrozumiałe zasugerowanie się „wszech mocnością państwową" spowodowało i to, że spróbowano i harcerstwo jakgdyby upaństwowić. Zaczęto wywierać różne naciski, usuwać zasłużonych działaczy harcerskich, a bodaj takiem ostatniem posunięciem o charakterze wybitnie politycznym, a w stosunku do harcerstwa mocno niepolitycznym, było przeforsowanie na stanowisko naczelne w harcerstwie wojewody Grażyńskiego. To harcerstwu na zdrowie nie wyszło.

W Warszawie, jacyś nieopanowani nerwowo ludzie wpadli na pomysł nie mogący być już niczem usprawiedliwiony. Oto przystąpiono do zakładania „robotniczego harcerstwa im. marsz. Piłsudskiego". Na ten temat obszerniejszy artykuł zamieścił nieistniejący już dzisiaj „Przedświt" (Nr. 263 z dnia 25.9 1930 r.) organ p. Jędrzeja Moraczewskiego, pisząc między innemi takie skandaliczne „słowa zachęty":

> Robotnicy! Oddajcie swe dzieci do Związku harcerstwa robotniczego. Postaramy się o to, aby wszyscy otrzymali mundury, by biedniejsi dostali obiady. Wszyscy będą ubezpieczeni od wydatku. Wszystkich czeka w Związku jednakowa opieka i pomoc.

Czyż nie znamienny przykład złośliwie szkodliwego nieorjentowania się w kwestjach wychowawczych? Czyż poto aby dać ubrania, trzeba tworzyć harcerstwo robotnicze?

Ale rzecz jest jasna. Tu przecież nie chodzi o kwestje wychowawcze, tu chodzi o wygranie zwykłych atutów politycznych, nie przejmując się zupełnie jak na tem wyjdzie sama młodzież. Poprostu chciano stworzyć jakieś „potiesznyje roty", na użytek aktualnej polityki.

W takiej atmosferze, w takich warunkach harcerstwo polskie ma rzeczywiście ogromne przeszkody do pokonania. Najtragiczniejszą rzeczą byłoby, gdyby to starsze społeczeństwo, które jeszcze dzisiaj bez różnicy poglądów politycznych życzliwie odnosi się do harcerstwa, zniechęciło się i odmówiło swojej pomocy. Raczej przeciwnie. Należałoby obecnie cały wysiłek skierować do zainteresowania społeczeństwa harcerstwem, do wytworzenia takiej atmosfery, w której młodzież szkolna za punkt honoru uważałaby należenie do harcerstwa.

Jeżeli tego nie zrobimy, lub nie znajdziemy czegoś skuteczniej działającego w owej luce pomiędzy szkołą a domem rodzinnym, demoralizacja pocznie szybko wzrastać i nie pomogą ani Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, ani dyżury w kinach, ani policja.

Na młodzież trzeba działać przez młodzież.

as.

Wieści z Niwki.

Pogorszenie się stanu bezpieczeństwa.

Jeden z czytelników naszego pisma zamieszkały w Niwce, skarży się, iż stan bezpieczeństwa publicznego w tej miejscowości znacznie się pogorszył, na co powinny zwrócić uwagę odpowiednie władze. Przedewszystkiem, podobno ze względów oszczędnościowych, zmniejszono oświetlenie ulic, co ogromnie ułatwia „działalność" wszelkiego rodzaju szumowinom, które coraz agresywniej występują, to też mieszkańcy, a zwłaszcza kobiety, boją się wieczorem wychodzić na ulice. Pozatem ilość policji jest niewystarczająca, posterunek bowiem w porze nocnej jest zamknięty a jeden posterunkowy będący w obchodzie, mimo najlepszych chęci nie jest w stanie podołać zadaniu.

Jeżeli chodzi o życie kulturalno - oświatowe w Niwce, to z wyjątkiem Polskiej Macierzy Szkolnej, która bez przerwy i z dobrymi wysiłkami prowadzi swą pracę, inne zrzeszenia i organizacje nie dają znaku życia. Harcerstwo krząta się, jak może, i obecnie urządza warsztaty mechaniczne, w których ma znaleźć pracę kilka bezrobotnych.

Pozatem nie widać żadnej akcji kulturalno - oświatowej lub społecznej i społeczeństwo gnuśnieje w bezruchu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Sobota	**Dziś** Wawrzyńca B. **Jutro** Zacharjasza Pr. **Wschód słońca** 4 m. 50. **Zachód** „ 18 m. 19.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Jej chłopczyk".
Kino „Palace'l — „Śpiewak jazzbandu".

× **OSOBISTE.** Kierownik PUPP. w Sosnowcu radca J. Janik rozpoczął z dniem dzisiejszym 4-tygodniowy urlop. Zastępować go będzie w tym czasie p. Mierzwa.

× **PODROŻAŁO.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem zwiększyły się w ub. miesiącu w porównaniu z lipcem rb. o 2 proc.

× **KURS INSTRUKTORÓW OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.** Zarząd Komitetu miejskiego LOPP. w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 7 września rb. o godz. 18.30 w sali Domu ludowego fabryki C. G. Schön ul. Chemiczna 12 rozpocznie się kurs instruktorów III kategorji obrony przeciwgazowej.

× **ZE SZKOŁY POLICYJNEJ NA PIASKACH.** W szkole policyjnej na Piaskach odbywa się jeden z wielu kursów, na którym około 150 słuchaczy przygotowuje się do odpowiedzialnej służby bezpieczeństwa. Za 3 tygodnie kończy się kurs, to też kierownictwo szkoły urządziło dla kursistów wycieczkę na kop. „Saturn", gdzie zwiedzono tamtejsze urządzenia. Niejeden bowiem z policjantów, pochodząc gdzieś z kresów, nie widział jeszcze nigdy sposobu wydobywania węgla.

Wystąpienia komunistów

NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBR.

Jak już pisaliśmy, w związku z międzynarodowym dniem młodzieży komunistycznej, przypadającym dnia 6 bm., tj. w niedzielę, komuniści wykazują bardziej ożywioną działalność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W ub. wtorek zorganizowano masówkę komunistyczną na ulicy Kołłątaja w Będzinie, przyczem policja aresztowała pięciu demonstrantów. W ub. środę komuniści usiłowali zorganizować masówkę przed fabryką Klema w Dąbrowie, w chwili wychodzenia robotników z fabryki. Masówka nie udała się, dzięki przybyciu na miejsce policji, która nie dopuściła do demonstracyj. Aresztowany został znany komunista, karany już trzyletniem więzieniem, Jakub Jakubowicz, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowanie Jakubowicza nastąpiło podczas wygłaszania przez niego antypaństwowego przemówienia. Aresztowanego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Jak się dowiadujemy, w związku z zamierzonemi demonstracjami komunistycznemi, na dzień 6 bm. zarządzone zostało ostre pogotowie policji.

× **KOMISARZ OGÓLNO - PAŃSTWOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W SOSNOWCU.** Dnia 1 bm. odbyła się w biurze zarządu Kasy chorych konferencja p. docenta dra Czarnockiego, komisarza ogólno-państwowego Związku Kas chorych w Warszawie z zarządem Związ ku lekarzy obwodu Zagłębia Dąbrowskiego P. P. W konferencji wzięli też udział dr. Zelenay, dr. Ryder i dr. Niepielski. W dniu 2 bm. dr. Czarnocki w towarzystwie p. komisarza Wąsowicza oraz częściowo dra Zelenaya, częściowo dra Rydera zwiedził szereg instytucyj leczniczych Kasy, poczem wyjechał z powrotem do Warszawy.

Kolonje letnie

POWIATOWEJ KASY CHORYCH.

Dnia 29 ub. m. powróciła druga partja dzieci w ilości 100 chłopców, która spędziła sierpień na kolonjach letnich, urządzonych przez Powiatową Kasę chorych w Lasie. Aczkolwiek sierpień był więcej dżdżysty, jak lipiec, który spędziły dziewczynki na tej samej kolonji i chłopcy mniej skorzystali z tego pobytu, jednak miesięczny pobyt na kolonji swoje zrobił. Mianowicie wszyscy chłopcy przybrali na wadze, z czego jedenastu przybrało do 1 kg., dwudziestu dziewięciu od 1—2 kg., dziewięciu od 2 —3 kg., jeden 3 kg. 20, a jeden nawet 6.50 kg. Potwierdza to fakt, jakiem dobrodziejstwem dla dziecka jest już sam wyjazd choć na miesiąc poza nasze zakurzone i zadymione Zagłębie, a tembardziej, jeżeli jeszcze odżywiać je zdrowo, prawidłowo i suto.

Jednocześnie tegoż dnia wyjechała druga partja dzieci w ilości 6 chłopców i 11 dziewcząt (troje zakwalifikowanych nie zgłosiło się) na kolonję leczniczą do Rabki, gdzie dzieci spędzą 30 dni na kuracji.

Ogółem tego lata Kasa chorych wysłała: 32 dzieci do stałego sanatorjum im. rekt. Brudzińskiego w Busku bez ograniczenia czasu, 51 dzieci na 6-tygodniową kolonję leczniczą w Busku, 38 dzieci na miesięczną kolonję leczniczą w Rabce, 193 dzieci na własną kolonję letnią w Lasie, 445 dzieci na kolonje letnie, urządzane przez samorządy.

Oprócz tego 1900 zł. subsydjum otrzymało kilka średnich zakładów naukowych, seminarja nauczycielskie i drużyny harcerskie na urządzenie kolonji letnich, z których korzystały też dzieci ubezpieczonych w Kasie chorych.

× **BEZROBOTNI OTRZYMAJĄ DZIAŁKI.** Minister pracy Hubicki zwrócił się do wojewodów z okólnem pismem w sprawie wyznaczenia na podmiejskich terenach państwowych i samorządowych działek dla bezrobotnych pod uprawę jarzyn i warzyw na ich użytek. Grunta powinny być wydzierżawione na terenach nadających się pod uprawę i w ten sposób, by działka oddalona była nie więcej nad pół godziny drogi pieszo od mieszkania bezrobotnego.

× **ZNIŻKA CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła następujące ceny: mięso wołowe bez kości 2 zł. z dokładką 20 proc. kości 1.70 zł. Cielęcina i baranina 1.70 zł. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **TARGI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.** W każdy poniedziałek odbywają się targi w Ząbkowicach i Tąpkowicach; co wtorek w Sędziszowie; co drugi czwartek w Sławkowie; co piątek w Dąbrowie.

× **OTWARCIE ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** Łaźnia miejska w Dąbrowie skutkiem gruntownego remontu była od pewnego czasu zamknięta. Obecnie wszelkie roboty zostały już ukończone i w dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie łaźni w zwykłych godzinach.

× **ZABAWA TANECZNA.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu urządza zabawę taneczną w dn. 5 bm. tj. dzisiaj w sali Domu katolickiego nawprost kościoła od godz. 9 wieczorem do 5 rana, na którą zaprasza członków i sympatyków. Wejście zł. 1.50 i 2, tylko za okazaniem zaproszenia.

× **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA „KOŁO STRZEMIESZYCE"**, chcąc ułatwić zapoznanie się szerszego społeczeństwa z ideą ogródków działkowych tak mało docenianych u nas w Zagłębiu Dąbrowskiem, urządza dla swych członków i sympatyków w dniu 6 bm., tj. w niedzielę wycieczkę do Katowic i Królewskiej Huty w celu zwiedzenia ogródków działkowych i parku w Katowicach. Zbiórka w dniu 6 bm. w poczekalni klasy II na dworcu stacji Strzemieszyce Rad., skąd nastąpi wyjazd do Katowic o godz. 11.28.

Obniżenie opłat
SAMOCHODOWYCH.

We wczorajszych depeszach donieśliśmy pokrótce o rozporządzeniu Rady ministrów, wprowadzającem ulgi w opłatach dla autobusów.

Obniżenie opłat przedstawia się następująco: opłaty od autobusów i taksówek mają być zniżone z 50 zł. od każdych 100 kg. na 40 zł., od samochodów ciężarowych i traktorów, służących dla własnego użytku z 40 zł. na 32 zł. od każdych 100 kg., a od używanych dla celów zarobkowych z 60 na 48 zł. Progresja w stawkach opłat od powyższych pojazdów ma być zniesiona. Opłata od przyczepek ma być zniżona z 50 zł. na 30 zł.

W ten sposób zniżka opłat na fundusz drogowy wynosić będzie około 20 proc., nie licząc zniesienia progresji. Zniżkę opłat uchwalono na podstawie art. 6-go ustawy o funduszu drogowym, który upoważnia Radę ministrów do stosowania pewnych zmian w opłatach w drodze rozporządzenia.

× PRZETARG W KASIE CHORYCH. W dniu wczorajszym odbyło się w Kasie chorych otwarcie ofert na roboty kanalizacyjne, wodociągowe, centr. ogrzewanie oraz urządzenia kuchni, pralni i dezynfekcji. Do przetargu stanęło 19 firm, z których 14 zaofiarowało całość robót na sumy wahające się od złotych 451.686,69 do zł. 585.545,06, pozostałe firmy zaofiarowały poszczególne roboty. Pośród firm, które stanęły do przetargu były 4 zagłębiowskie, 8 śląskich, 2 warszawskie, 4 krakowskie i 1 z Zakopanego. Dnia 7 bm. po dokładnem zanalizowaniu ofert odbędzie się posiedzenie komisji przetargowej, która zdecyduje ostateczne zlecenie robót.

× SZTUCZNE BARWIENIE CIASTEK KARALNE. Władze administracyjne pociągnęły swego czasu do odpowiedzialności jednego z warszawskich cukierników, pod zarzutem dodania do wypiekanych przez siebie ciastek barwika, zamiast jajek, aby w ten sposób nadać ciastkom odpowiedni kolor. W kole instancyj sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który kasację cukiernika oddalił. W zasadniczem swem orzeczeniu podkreślił Sąd Najwyższy, że przez dodanie barwników zamiast jajek zmienia się wartość odżywcza ciasta. Ciasto w ten sposób zabarwione ma jedynie pozór produktu o wyższej wartości odżywczej, której w istocie z powodu braku jaj nie posiada. Tak więc apetyczne, żółciutkie ciastka, uśmiechające się poprzez szyby wystawowe mogą narazić cukierników na poważne przykrości, jeśli ich obiecujący wygląd wywołany będzie jedynie sztucznemi środkami upiększającemi.

× WYPADEK SAMOCHODOWY. Na skręcie szosy we Wierzbiu powiatu Lubinieckiego wywrócił się samochód półciężarowy Kl. 72669, prowadzony przez szofera Szostika Aleksandra z Olkusza. Wskutek wypadku doznała lżejszych obrażeń ciała jadąca tym samochodem Piotrowska Fajdla z Będzina.

× KRADZIEŻ NARZĘDZI STOLARSKICH. Z warsztatu stolarskiego Andrzeja Osmędzkiego w Sosnowcu (ul. Orla) skradziono w nocy narzędzia stolarskie, wartości 150 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Czemu przypisać
GORSZĄ JAKOŚĆ ŻARÓWEK?

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną przed kilku dniami w piśmie naszem, dyrekcja S.P. „Polska żarówka Osram" w Warszawie nadesłała nam polskie przepisy i normy elektrotechniczne, wydane przez polski komitet elektrotechniczny, oraz wyjaśnienie, iż żarówki wypuszczane na rynek polski są bezwzględnie pierwszorzędnej wartości, nieustępującej technicznie żarówkom zagranicznym. Jednocześnie dyrekcja zaznacza, iż podana przez nas informacja o powstaniu w Polsce kartelu fabryk żarówek i na skutek tego podwyższenia cen, jest niesłuszna, gdyż kartel się nie utworzył, natomiast „wzajemne stosunki konkurencji między fabrykantami żarówek zostały unormowane w ten sposób, ż produkcja krajowa jest dopasowana do istotnej konsumcji rynku, wskutek czego unikamy nadprodukcji". Również ceny żarówek nie zostały podniesione, a przeciwnie dość znacznie obniżone.

Zamieszczając powyższe, musimy wyjaśnić, iż notatkę w sprawie żarówek zamieściliśmy na podstawie własnych spostrzeżeń i na skutek licznych skarg czytelników, którzy żalą się, że kiedy dawniej żarówka paliła się nawet kilka lat, obecnie po 2—3 miesiącach już się przepala, mimo, iż normalna trwałość żarówki ma wynosić tysiąc godzin. W związku z tem istnieje ogólne przekonanie, że jakość żarówek uległa pogorszeniu od czasu utworzenia kartelu, czyli t. zw. unormowania wzajemnych stosunków konkurencji między fabrykantami żarówek.

O popieranie firm zagłębiowskich
i specyficznych stosunkach panujących na Śląsku.

Już niejednokrotnie omawialiśmy ten zwyczaj panujący w województwie Śląskiem, że roboty budowlane, stolarskie, instalacyjne mogą otrzymać tylko firmy, które znajdują się na Śląsku, tam są zarejestrowane, tam wykupiły patent i opłacają podatki. Żadne poza tem firmy nie mają najmniejszych widoków otrzymania roboty i gdy odbywa się jakiś przetarg na budowanie objektów, będź to przez województwo, bądź zakłady ubezpieczeń, Kasy chorych i t. d. **to wręcz oświadcza się firmom zagłębiowskim, że nie mają poco wysyłać się na składane oferty, bo i tak z tego nic nie będzie.** Kwestja ta tak mocno jest na Śląsku postawiona, że kiedy buduje ktoś **zupełnie prywatny to i to wywiera się na niego nacisk, aby broń Boże nie oddał roboty firmie z poza Śląska.**

Dziwna rzecz, że przeciwko takiemu stanowi rzeczy nie protestują organizacje gospodarcze Zagłębia i innych dzielnic Polski. Nauczkę odpowiednią możnaby było dać, ale tylko w tym wypadku, gdyby dla tych sprawa była zrozumieniem w Zagłębiu. Tak się jednak czasami dzieje, a nawet dość często, że to instytucje, które czerpią największe dochody z firm zagłębiowskich, oddają roboty firmom śląskim, przyczem kiedy firmy śląskie są droższe — oddają im mówiąc, że są one **przygotowane do tych robót,** a gdy kalkulują **specjalnie taniej** i formalny szturm przypuszczają, to dlatego... że tańsze. A firmy zagłębiowskie na otarcie łez mogą się ewentualnie zadowolnić drobniejszemi robotami.

Trzeba tutaj podkreślić, że gdy do przetargu na Śląsku stawały bardzo solidne firmy, ale nie ze Śląska i były tańsze, to jednak roboty oddano zawsze firmom śląskim, a tamte odrzucono. Bo na Śląsku tylko śląskie firmy mają prawo robić.

Czy metody stosowane przez Śląsk są dobre? Trudno tu wydawać opinję. Trzeba się zgodzić natomiast z tem, że **taki stan istnieje** i zastanowić, jak należy postępować tu u nas w Zagłębiu, aby nie wytworzyła się taka sytuacja, **że firmy zagłębiowskie nie będą miały widoków na uzyskanie poważniejszych robót w budowlach prowadzonych przez instytucje publiczne, ani na Śląsku ani... w Zagłębiu.**

Otóż sprawa jest poważną, specjalnie aktualną **w dobie panującego bezrobocia i szybko zwiększających się kadr bezrobotnych.**

Trzeba pamiętać, że na Śląsku pomimo wszystko lepsza jest sytuacja robotnika i wogóle gospodarcza, aniżeli u nas w Zagłębiu.

Na tę okoliczność zwracamy uwagę tym instytucjom, które mają głos w tych sprawach.

Należy przypomnieć sobie o starem przysłowiu, że bliższa koszula ciała, aniżeli kożuch.

Ładne wysiłki gospodarki
komisarycznej w Będzinie.

Magistrat Będzina ukończył już zamknięcie rachunków za ubiegły okres budżetowy, t. j. za 1930-31 r. Zamknięcie to jest klasycznym dowodem zbawiennych rządów komisarycznych i ich celowości.

Otóż budżet zamknięto deficytem, w kwocie 667.532 zł. Dochody niedopisały w kwocie 33.07 zł. O ile można usprawiedliwić do pewnego stopnia niedobór budżetu nadzwyczajnego, gdyż niedopisały pożyczki i subwencje, o tyle trudno zrozumieć niedobór budżetu zwykłego, zwłaszcza, że specjalne wskazania i okólniki władz centralnych wyraźnie głoszą, iż wszelkie wydatki mogą być robione dopiero wtedy, jeżeli samorząd posiada potrzebne na ten cel środki.

Wśród mnóstwa „ciekawostek", któremi usiane jest zamknięcie rachunkowe, zwracają uwagę długi wekslowe, wynoszące **462.938** zł. podczas gdy Magistrat posiada upoważnienie **tylko na 350 tysięcy zł., a p. komisarzowi zaciągać długów nie wolno.**

Druga ciekawa pozycja dotyczy wydatków na djety i koszty podróży. Preliminowano na ten cel 4212 zł., a wydano 4551 zł. Wynika z tego, że władze komisaryczne wydały i to w okresie zimowym, kiedy ilość wyjazdów spada do minimum, **więcej, niż normalne władze miejskie,** kiedy to i członkowie zarządu i członkowie Rady muszą wyjeżdżać w różnych sprawach do władz i urzędów zamiejscowych.

Widocznie liczne wyjazdy p. komisarza w sprawie kolektora kanalizacyjnego pochłonęły tak znaczną kwotę, bez żadnego dla miasta pożytku. Szczegółowem omówieniem zamknięć rachunkowych zajmiemy się innym razem.

Za 30.000 zł. tytoniu
próbowali przemycić „specjaliści" z Zagłębia.

Śląska straż gran. przytrzymała nad granicą w okolicy Orzesza podejrzaną taksówkę, w której oprócz szofera jechało dwóch osobników.

Po przeprowadzeniu rewizji w taksówce znaleziono **znaczną ilość tytoniu pochodzenia niemieckiego, wartości około 30 tys. złotych.**

Wobec takiego wyniku rewizji wszystkich aresztowano. Okazali się nimi mieszkańcy Zagłębia: Jan Bielewski, właściciel taksówki raz dwaj znani przemytnicy Antoni Maluszyński i Franciszek Zaik, którzy od dłuższego czasu zajmowali się przemycaniem wyrobów tytoniowych i sprzedażą ich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych w Sosnowcu. Przemytnikom, znajdującym się obecnie pod kluczem, grozi grzywna w wysokości około 150 tys. złotych.

Zebranie pracown. umysł.
W DĄBROWIE.

P. Marjan Kopka z Dąbrowy zwrócił się do Redakcji naszej z prośbą o zamieszczenie zawiadomienia o organizowanem z jego inicjatywy zebraniu bezrobotnych pracowników umysłowych, które ma się odbyć w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 rano w sali Domu ludowego przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie.

W zawiadomieniu zaznaczono, iż pracownicy umysłowi, którzy od dłuższego czasu pozostają bez pracy i nie pobierają zasiłków, zmuszeni są powziąć uchwałę, ażeby czynniki decydujące zaopiekowały się wreszcie ich losem.

Cała ta sprawa nasuwa różne wątpliwości i podejrzenia, czy organizatorom rzeczywiście chodzi tylko o dobro bezrobotnych pracowników umysłowych, gdyż wiadomo, że podejmowanie jakichkolwiek uchwał absolutnie nie zmieni dotychczasowego stanu rzeczy, a pozatem dziwnem się wydaje, iż tak ważną sprawą nie zajął się jaki związek, lub organizacja, lecz p. Kopka, który, o ile wiemy, nigdy nie był pracownikiem umysłowym.

Przypuszczać należy, iż na zebraniu w niedzielę sprawa się wyświetli.

W interesie
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Ostatnia redukcja pociągów osobowych dotknęła bardzo młodzież szkolną, kształcącą się w szkołach średnich na Śląsku, która narażona została na dłuższe wyczekiwanie na dworcu katowickim. Przyczyniło się do tego zwłaszcza zniesienie pociągu, który z Katowic odchodził o godz. 13.25.

Ten to pociąg odwoził do miejsca zamieszkania dziatwę szkolną z Szopienic i Zagłębia Dąbrowskiego, pobierającą naukę w uczelniach w Katowicach i w Królewskiej Hucie, specjalnie zaś z uczelni w Królewskiej Hucie.

To też onegdaj i wczoraj dworzec katowicki w godzinach między 13.15 a 14.15 przedstawiał przykry widok błąkającej się bez celu młodzieży. Odjechała ona do domów dopiero pociągiem 14.21. Jak takie godzinne błąkanie się bez celu po dworcu kolejowym lub na mieście ujemnie wpływa na kształtowanie się charakteru młodzieży, nie trzeba aż specjalnie uzasadniać.

Rzeczą więc władz kolejowych będzie przy ustalaniu nowego, jesiennego rozkładu jazdy wspomnianą niedogodność połączeń wziąć pod życzliwą uwagę i niedomaganie to usunąć.



ZGON ZNANEGO POWIEŚCIOPISARZA ANGIELSKIEGO.

W tych dniach zmarł w Anglji w wieku lat 78 znany powieściopisarz Hall Caine. Pierwsza jego książka p. t. „Cień przestępcy" ukazała się w r. 1885; następnie w krótkich odstępach czasu ukazywały się dalsze jego powieści, które zjednywały mu coraz większy rozgłos. Swego czasu Hall Caine był jednym z najbardziej poczytnych pisarzy w Polsce; większość jego dzieł jost przetłomaczona na język polski.

Nasz dział radjowy.

DOŻYNKI ŁOWIECKIE PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę 6 bm. czeka radjosłuchaczów miła niespodzianka w postaci dwuch pięknie zapowiadających się transmisyj z Łowicza. Rano usłyszymy transmisję uroczystego nabożeństwa ze starożytnej Kolegjaty łowickiej, podczas którego łowickie Koła Młodzieży Wiejskiej składać będą u stóp ołtarza wieńce dożynkowe. W porze południowej odbędzie się interesująca transmisja z obchodu dożynkowego w Szkole Rolniczej w Błichu pod Łowiczem. W obchodzie tym weźmie udział kilkadziesiąt Kół Młodzieży, które przy dźwiękach kapeli wiejskiej przedefilują w barwnych strojach miejscowych przed mikrofonem, zachwycając radjosłuchaczów melodyjnemi i dowcipnemi pieśniami. Szkoda jedynie, że rozwój dotychczasowy telewizji nie pozwoli nam ujrzeć jednocześnie kwiecistej wstęgi, w jaką rozwinie się korowód dożynkowy.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA, 5 WRZEŚNIA 1931.

11.10 Transmisja ze Lwowa otwarcia Międzypaństwowych Targów Wschodnich — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. H. Mościcki — 15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich — 16.00 Słuchowisko dla młodzieży p.t. „Ocalenie Melisandry — czyli bohaterski czyn Don Kiszota" w opracowaniu radjofonicznem Stanisława Karwickiego i Benedykta Hertza — 16.30 Koncert dla młodzieży — 16.55 Odczyt p.t. „Architektura świetlna" — wygł. prof. Stanisław Machniewicz — 17.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni katowickiej dla dzieci — 17.35 Odczyt p.t. „Misjonarz polski w Japonji w XVII wieku" — dr. Jan Fryling — 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Dr. Witold Wilkosz prof. Uniw. Jag.: „Czy istnieje matematyczna teorja gry szachowej?" — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Muzyka lekka — 22.00 W rubryce „Na widnokręgu — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

ZE SPORTU.

Z KS. „BRYNICA". W nadchodzącą niedzielę KS. „Brynica" Czeladź walczyć będzie na dwóch frontach. Jedna drużyna wyjeżdża do Michałkowic, gdzie zmierzy się z silną drużyną „Jedność". Druga drużyna „Brynicy" wyjeżdża do Grodźca, gdzie grać będzie z Solvayem. Ze względu na dobrą formę obydwóch przeciwników, „Brynica" musi wytężyć siły, ażeby ze spotkań tych wyjść z honorem.

Kronika Olkuska.

× NOWE SIŁY NAUCZYCIELSKIE W SZKOŁACH ŚREDNICH OLKUSKICH. Do gimnazjum żeńskiego przybyły w bieżącym roku szkolnym trzy nowe siły nauczycielskie, mianowicie: pp. Kałużna (francuski) na miejsce p. Kondakowej; Martyńcówna (łacina i historja) na miejsce p. Stamirowskiej, i Dobrzańska (wychowanie fizyczne) na miejsce p. Bachtigowej. Do gimnazjum męskiego mianowano p. Pęcharskiego (polonista) na miejsce p. B. Fijałkowskiego. Pozatem zeszłoroczny skład nauczycielstwa w obydwóch szkołach bez zmiany.

× Z ŻYCIA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH. W dniu 13 bm. odbędzie się w branie sekcyj powiatowych Kół gospobranie sekcji powiatowych Kół gospodyń wiejskich, na którem m. in. zostanie wybrana delegatka na walny zjazd wojewódzki do Kielc. W tym samym dniu przybędzie inspektorka-higjenistka z Warszawy z wydziału kół gospodyń wiejskich, celem lustracji prac i wzięcia udziału przy konkursie „Zdrowie w chacie wiejskiej".

× WIĘCEJ HIGJENY NA TARGACH. W czasie sprzedaży masła, mleka, śmietany itp. artykułów wiejskich, spotykamy się z charakterystycznymi wypadkami próbowania tych artykułów przez kupujących. Każda z nich (mamy na myśli niewiasty) uważa za swój obowiązek próbowania towaru przed kupnem, a więc masła często brudnym palcem, śmietany przez oblizywanie łyżki i wkładanie tej samej łyżki do śmietany, picia mleka wprost z butelki itp. Gdyby próbujący kupował dany artykuł, byłoby pół biedy, ale często tak nie jest i „próbowanie" odbywa się przez szereg osób, dopóki ktoś towaru nie nabędzie. Dawniej z ramienia Magistratu ktoś specjalnie zwracał uwagę na sprzedaż artykułów wiejskich, sprawdzając jednocześnie odpowiedniemi przyrządami zawartość tłuszczu. Od pewnego czasu kontrola ta została całkowicie zaniechaną.

× ZWŁOKI TOPIELCA. Onegdaj wydobyto z Wisły w Krakowie zwłoki 19-letniego Heniga Wita, krawca z Olkusza, który przed kilkoma dniami popełnił samobójstwo. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

× AMATORZY FUTER. Onegdaj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę 21-letniego Marjana Biedrzyńskiego i 20-letniego Mieczysława Cieślika (Wolbrom, Kolejowa), oskarżonych o kradzież. W kwietniu rb. na posterunek P. P. w Wolbromiu zgłosiła się Marja Zalcmanówna (Wolbrom, Krakowska) i zameldowała, że skradziono jej dwa futra wartości 700 zł. z niezamkniętego korytarza. Policja zwróciła uwagę na Marjana Biedrzyńskiego, karanego już za kradzieże, bez stałego miejsca zamieszkania, który od paru tygodni przebywał w Wolbromiu. Zatrzymany Biedrzyński przyznał się, że razem z Cieślikiem chodząc po mieście zaszli do domu zamieszkałego przez Zalcmanównę i widząc niezamknięte drzwi do jej mieszkania weszli na korytarz i zabrali wiszące na wieszaku futra. Skradzione futra wynieśli poza miasto i zakopali, mając zamiar na drugi dzień je sprzedać. Sąd skazał Biedrzyńskiego i Cieślika po 6 miesięcy więzienia każdego.



OŻYWIENIE NA GIEŁDZIE W BERLINIE.
W dniu 3 września nastąpiło po miesięcznej przerwie otwarcie giełdy berlińskiej. U góry dr. Mosler, dyrektor giełdy w Berlinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Płatności podatków we wrześniu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu wrześniu b.r. płatne są następujące podatki:

1) do 15-go września br. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu sierpniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) do 7-go września b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w miesiącu sierpniu b. r.

Nadto płatne są we wrześniu b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności we wrześniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Przemysł łódzki przed sezonem zimowym.

Sezon zimowy na rynku łódzkim w branży wełnianej i bawełnianej już się rozpoczął. tranzakcje jednak obracają się w rozmiarach tak nikłych, iż pozostają w tyle nawet poza obrotami katastrofalnego sezonu zimowego w r. 1930. W branży bawełnianej przyczyną tego jest oczekiwanie odbiorców na zniżkę cen towarów w związku ze spadkiem cen surowca bawełnianego. Oczywista, ceny tkanin nie będą mogły ulec tak wydatnej redukcji, jak się tego spodziewają kupcy prowincjonalni. W produkcji towarów bawełnianych, zwłaszcza lepszych gatunków, surowiec stanowi pozycję stosunkowo nieznaczną i dlatego nawet poważny spadek cen bawełny nie może odbić się w sposób widoczny na kalkulacji ceny gotowego towaru. W przędzalnictwie bawełnianem przy niektórych gatunkach koszta produkcji wynoszą prawie tyle, co surowiec. Zapasy towarów bawełnianych w fabrykach są również niewielkie, ponieważ przemysł z powodu braku środków obrotowych. wydatnie zmniejszył swą produkcję.

Inaczej przedstawia się kalkulacja w wełnie, gdzie ceny wykazują tendencję dość mocną, zwłaszcza, jeżeli chodzi o przędzę czesankową. Na niektóre numery szczególnie poszukiwane jak np. 66-2, ceny są nietylko utrzymane, ale nawet wzmocnione. Analogicznie kształtuje się sytuacja w branży gotowych towarów wełnianych, gdzie przebieg sezonu oczekiwany jest z pewnym optymizmem. Poważniejszy zjazd kupców nastąpi dopiero w pierwszych dniach września.

Kronika gospodarcza.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. W miesiącu lipcu panował w porcie gdyńskim ożywiony ruch statków. który przewyższył wszystkie najwyższe cyfry, osiągnięte we frekwencji portowej. Zawinęło do portu w Gdyni 286 statków. o tonnażu 259.058 nrt., wyszło zaś w tym samym czasie 293 statków. o łącznym tonnażu 264.229 n.r.t. W porównaniu z miesiącem majem rb., który wykazywał dotychczas rekordowy tonnaż statków. zwiększył się tonnaż statków na wejściu o 18.473 nrt., czyli o 7.6 proc., na wyjściu o 21.713 nrt., czyli o 8.9 proc. Natomiast ilość statków utrzymywała się na tym samym poziomie, co wskazuje na wzrost przeciętnego tonnażu statków zawijających do Gdyni. W porównaniu z mies. lipcem ub.r. wzrósł ogólny tonnaż statków na wejściu i na wyjściu o 31 proc.

WZROST OBROTÓW TOWAROWYCH GDAŃSKA. W porównaniu z pierwszą połową ub.r zwiększył się obrót towarowy w Gdańsku o 23.920.5 tonn. Szczególnie w miesiącu czerwcu rb. wzrost ten był bardzo znaczny i w porównaniu z mies. czerwcem ub.r. zwiększył się obrót towarowy w Gdańsku o 194.331 tonn. Wzrost ten spowodował w pierwszym rzędzie wzmożony wywóz polskiego węgla i drzewa. Dzięki Polsce więc, należy Gdańsk do tych nielicznych portów na Bałtyku i w Północnej Europie, które w okresie powojennym. a nawet obecnie w dobie ogólnego zastoju gospodarczego, wykazują coraz większe obroty towarowe i coraz większą aktywność ekonomiczną.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4-9.

AKCJE: Bank Polski 112.50, Bank Zachodni 41.00, Parowozy I i II emisja 10.50 3 proc. poż. Budowl. 31.00, 4 proc. poż. Inwest. 84.50—85.00, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 49.50—50.00, 5 proc. poż. Konw. 44.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.924, Londyn 43.39, Paryż 35.01. Wiedeń 125.50, Praga 26.43,50, Szwajcarja 174.03, Hlandja 359.70, Dolar pryw. 8.93,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 4-9.

Żyto cena tranz. 21.75—21.80—22.10—22.20 — 22.25 — 22.30 — 22.40 — 22.45, Mąka żytnia 33.50—34.50, Groch Volgiera 23.00—25.00.

Na żyto usposobienie jest mocne, reszta notowań bez zmiany, ogólne usposobienie jest stalsze.

Trzynaście teatrów

W STOLICY.

Punktem centralnym zainteresowania opinji warszawskiej od szeregu dni jest sprawa teatralna. Tak jak obecnie ona stanęła, zanosi się na to, że w Warszawie, w której narazie gra tylko jeden teatr, będzie niezadługo teatrów aż 13-cie.

W tej chwili czynny jest teatr „Ateneum", w którym do 15-go września gra gościnnie teatr łódzki a później wraca bawiący obecnie na objazdach we Lwowie teatr Jaracza. Nadto teatr regjonalny Skarzyńskiego dotychczas występujący w sali teatru Popularnego przy ul. Chłodnej przenosi się do teatru Polskiego. którego salę wynajął mu dyrektor Szyfman. Dzisiaj uruchomiona będzie operetka. Co do sali teatru Małego, to dyrektor Szyfman zarezerwował ją dla siebie i zamierza urządzić w niej rodzaj studjum dramatycznego. Dalsze zresztą plany dyrektora Szyfmana jako prezesa związku dyrektorów okryte są tajemnicą. Co do aktorów teatrów szyfmanowskich, to jedna część skorzystała z opróżnionej sali przy ul. Chłodnej i występuje z komedją Maszyńskiego „Koniec i początek", dawaną niedawno w teatrze Małym. część zaś druga z Jerzym Leszczyńskim pragnie założyć teatr kameralny w małej sali „Koloseum", ale jeszcze nie zakończyła pertraktacji o lokal.

Z teatrzyków na ostrą walkę z aktorami poszło „Qui Pro Quo" i „Morskie Oko". które od 1-go października rozpoczną sezony przy udziale sił zagranicznych i pozazwiązkowych. „Morskie Oko" już w najbliższą sobotę rozpoczyna program przejściowy na wrzesień. również przy udziale sił poza-związkowych, zgrupowani w Z.A.S.P. artyści kabaretowi połączyli się razem i otworzyli własny teatr rewjowy w sali Wesołego Wieczoru. Druga grupa reprezentowana przez reżysera Jarosy'ego z Qui Pro Quo" oraz autorów Tuwima i Hemara zamierza założyć nowy teatr w sali przy ul. Mokotowskiej.

To wszystko w dniach już najbliższych, a częściowo i dzisiaj ma przyobiec się w rezultaty. W dobie jednak ogólnego kryzysu eksperyment ten będzie prawdopodobnie bardzo krótko-trwały.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Interesującym się kursami maturalnymi: W sprawie projektowanego otwarcia w Sosnowcu kursów maturalnych będą wkrótce ogłoszone szczegółowe informacje, narazie zaś można się w tej sprawie zwracać do prof. Dobrowolskiego, zamieszkałego przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu.

Z całej Polski.

KIEPURA WE LWOWIE.

Prezydent miasta Lwowa, Brzozowski, zwrócił się do dyrekcji teatrów z prośbą o oddanie sali Teatru Wielkiego w niedzielę 6 bm. znakomitemu śpiewakowi Janowi Kiepurze, który ma przyjechać do Lwowa w dniu otwarcia Targów Wschodnich, tj. w sobotę. Kiepura na prośbę wojewody lwowskiego Rożnieckiego śpiewać ma również na raucie w pałacu województwa.

OBERTYN W ZGLISZCZACH.

We środę rano wybuchł w Obertynie wielki pożar, który w krótkim czasie objął całe miasteczko. Setki mieszkańców pozostają bez dachu nad głową. Zorganizowana została akcja pomocy pogorzelcom.

POD GRUZAMI RUSZTOWANIA.

W granicznem miasteczku Kalety na Wileńszczyźnie podczas odbywającego się tam odpustu, runęła część rusztowania budującego się tam kościoła wraz z 25 osobami, które na rusztowaniu się znalazły. Deski i belki rusztowania przygniotły 15 osób, 2 osoby w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknięto śmiertelnych wypadków. Na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza, celem zbadania wązadeł rusztowania.

SĄD EKSMITUJE SIEBIE SAMEGO.

Z Lidy donoszą o niezwykłej sprawie sądowej, jaka ma się tam w najbliższych dniach rozegrać. Oto magistrat w Lidzie wynajął dla nowoutworzonego oddziału sądu okręgowego lokal w domu prywatnym, ale ponieważ jest w kłopotach finansowych i zobowiązań swoich nie płaci, więc nie płacił także komornego. Wobec tego właściciel domu wniósł do oddziału sądu okręgowego w Lidzie skargę o eksmisję i w ten sposób sąd będzie musiał sam siebie eksmitować, o ile przedtem sprawa nie zostanie polubownie załatwiona w ten sposób, że za zobowiązania magistratu zapłaci rząd.

Stratosfera sygnalizuje

PRZYSZŁĄ POGODĘ.

Pozostające pod kierownictwem prof. Hergesella, Aeronautyczne Obserwatorjum w Lindembergu, od ubiegłej wiosny posługuje się samozapisującemi aparatami meteorologicznemi, umieszczonemi na balonach, wypuszczanych w stratosferę. Aparaty te notują ciśnienie barometryczne i temperaturę wyższych warstw atmosfery, kierunek i siłę panujących tam wiatrów i inne dane, z których można odgadnąć pogodę. Dla odczytania dokonanych automatycznie zapisów nie potrzeba wcale czekać powrotu balonu na ziemię, ponieważ zdobyte dane są przekazywane na falach eteru przez zawieszone w stratosferze samozapisujące przyrządy innym automatom, umieszczonym pod dachem obserwatorjum.

W razie pomożenia ilości takich punktów rejestracyjno - informacyjnych, cały świat będzie stale informowany o warunkach meteorologicznych, panujących, w wysokich warstwach atmosfery naszego globu, a tego rodzaju informacje, dotyczące już nie atmosferycznych, lecz stratosferycznych zjawisk mogą się przyczynić do ostatecznego rozwiązania kwestji przepowiadania pogody. Niewiele czasu dzieli nas od chwili, kiedy niebo nie będzie miało dla nas sekretów, a przyszła pogoda będzie czemś równie określonem, jak rozwiązanie zwykłego równania.

Najznakomitszy poszukiwacz przygód

cudem ocalony z paszczy krokodyla.

Finch Hatlon, o którego tragicznym zgonie donosiły dzienniki angielskie, był jednym z najsławniejszych na obu półkulach poszukiwaczem przygód. Syn bogatych rodziców odbywał studja w tym samym co książę Walji uniwersytecie, gdzie zawarł z nim przyjaźń. Szlachcic z urodzenia, gentelman i sportowiec w każdym calu, odznaczał się niezwykłą elegancją. Czy to po upadku z konia, czy też przy naładaniu opony u swego samochodu, zachowanie jego było pełne dystynkcji.

Po skończonych studjach Hatlon udał się w podróż po świecie. Przebywał niezmierzone prerje i dżungle, **bądź to samochodem, bądź też konno,** a gdy teren nie nadawał się do jazdy, wędrował przez gąszcze i stepy pieszo. Nie gardził również i samolotem, a będąc też i znakomitym pilotem, przelatywał przez niedostępne bagna i góry, gnany pragnieniem poznania coraz to nowszych krain. Najbardziej pociągała go tajemnicza Afryka środkowa, gdzie nieraz narażony bywał na wielkie niebezpieczeństwa, z których jednak stale wychodził zwycięsko, **dzięki swej szalonej odwadze, przytomności umysłu i zimnej krwi.**

Nie będąc samochwałem, rzadko kiedy opowiadał o swych przygodach i jedynie dzięki niedyskrecji naocznych świadków jego wyczynów, część ich dostała się do wiadomości publicznej. Pewnego razu zamierzał on sfotografować **wygrzewającego się na słońcu nad brzegiem rzeki krokodyla.** Olbrzymi płaz leżał nieruchomo, jakby pogrążony w głębokim śnie. Kiedy Hatlon zbliżył się do niego na kilka kroków krokodyl nagle zwrócił się ku niemu. Lecz czy był to ruch źle obliczony, czy też napastowany zdążył się instynktownie rzucić w tył, **potwór chwycił go tylko za kraj ubrania i ze swą ofiarą zanurzył się natychmiast w nurtach rzeki.** Stojący na brzegu towarzysze zdrętwieli z przerażenia. Finch Hatlon czując grozę położenia szybkiem jak myśl **wtłoczeniem palców w ślepia potwora,** zmusił go do wypuszczenia swej zdobyczy, z czego korzystając przytomny młodzieniec wyskoczył zdrów i cały na brzeg. Innym razem podczas przeprawy przez rzekę, jego kryty samochód natrafił na głębię i zanurzył się. Reszta myśliwych podążających za nim nie widząc go przez kilka minut wypływającego na powierzchnię, straciła już wszelką nadzieję na uratowanie go. W tem zakotłowała się woda a z nią wynurzył się Hatlon, któremu mimo bystrego prądu rzeki udało się choć z wielkim trudem, otworzyć drzwiczki od samochodu i wydostać się na powierzchnię.

Odwaga, wesołe usposobienie i świetna znajomość egzotycznych krajów, zyskała mu nietylko **szczerą przyjaźń** księcia Walji, którego był stałym towarzyszem w ekspedycjach po czarnym lądzie, ale i sympatję mieszkańców W. Brytanji, zamiłowanych jak wiadomo, we wszystkich sportach. To też, gdy rozeszła się wieść, iż znaleziono pomiędzy Mombassa a Mairobi szczątki samolotu i ciała dwu lotników, w których rozpoznano Fincha Hatlona i jego służącego, cała Anglja głęboko odczuła śmierć swego niezrównanego poszukiwacza przygód, który obok księcia Walji był najpopularniejszą osobistością w Londynie i całej Anglji.

Meksykańskie zwyrodnienie.

Krwawy napad w kościele.

Wiedeńska „Reichspost" ogłasza szczegóły krwawego zamachu na kapłanów katolickich w kościele w Veracruz (Meksyk) na podstawie relacyj naocznego świadka.

W sobotę dnia 25 lipca, w kościele Wniebowzięcia N. M. P. odbywało się wieczorem zwykłe nabożeństwo z nauką i wykładem katechizmu dla dzieci. Kościół był przepełniony wiernymi i mnóstwem dzieci. W chwili, gdy nastąpiła w nabożeństwie przerwa i trzech kapłanów: Rafael Rosas, Alberto Landa i Dario Acosta znaleźli się przed ołtarzem, **z poza ołtarza wybiegło ośmiu ludzi najwidoczniej pijanych i poczęli strzelać z rewolwerów w stronę kapłanów, a następnie w stronę ludu.**

Trupem padli księża Landa i Acosta, jak również próbujący rozbroić bandytów młody Meksykańczyk, Homero Broissin, i jakaś zamodlona kobieta. Jednocześnie zgasło w kościele światło elektryczne, co wywołało wielki popłoch, podczas którego **bandyci próbowali uciec przez zakrystję,** którędy prawdopodobnie dostali się do kościoła.

Tymczasem jedni z tych, którzy wydostali się z kościoła, usiłowali zawiadomić policję i wojsko, drudzy puścili się w pogoń za bandytami. Jednego z nich zastrzelono, w drugim **zaś postrzelonym, ku ogólnemu zdziwieniu rozpoznano... szefa policji z Veracruz.**

Niebawem zjawiło się wojsko, kościół opróżniło, a ciała pomordowanych zabrało z sobą, aby tejże nocy cichaczem pochować.

Bandycki ten zamach próbowano wytłumaczyć, jak zwykle, w takich wypadkach, „wzburzeniem" ludu, z powodu jakiegoś zamachu, na życie gubernatora Veracruz, Tajedę, znanego socjalisty i wroga Kościoła. W rzeczywistości w dniu tym Tejeda przed pałacem gubernatorskim strzelał się, w obecności spokojnie przypatrującej się temu warty przez cały kwadrans z jakimś Meksykaninem, co chyba dla cokolwiek orjentującego się w stosunkach meksykańskich trudno nazwać „zamachem", zwłaszcza ze strony katolików.

Kwiaty, ptaki i pszczoły

NA KOLEJACH SZWEDZKICH.

Podróżni cudzoziemscy dziwią się zazwyczaj, widząc kwitnące ogrody, parki i zieleńce dokoła dworców i przy domach kolejarzy, które w Szwecji buduje się wzdłuż linij kolejowych. Koleje państwowe są nietylko najzyskowniejszem przedsiębiorstwem w Szwecji, lecz również ogrodnikiem całego kraju. Każda stacja i każdy domek sygnalisty posiada swój ogród, założony kosztem państwa, a specjalni inspektorzy ogrodowi jeżdżą z miejsca na miejsce, sprawdzając, czy zieleńce utrzymane są w należytym porządku.

Administracja kolei państwowych sprawiła jednocześnie 12.000 budek dla ptaków. Wszystkie te budki porozmieszczane zostały na drzewach w zieleńcach kolejowych. Dr. Granholm naczelny dyrektor kolei państwowych, projektuje ponadto założenie specjalnych kursów „przysposobienia ptasiego" dla kolejarzy, obok kursów ogrodniczych, które już istnieją.

W projekcie są ponadto kursa pszczelarskie i budowa kilku tysięcy uli, któremi szwedzkie koleje państwo we obdarzyć chcą swych pracowników, pozostawiając całkowity zbiór miodu do ich osobistego użytku.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

83

Zaraz po rozmowie poszliśmy z naczelnikiem Boydem do gabinetu, w którym zbrodnia została spełniona. Obaj *) doszliśmy do konkluzyj, które naczelnik Boyd podał już w swym raporcie. Ponieważ są one już ogólne znane, nie będę na nich zatrzymywał się dłużej, tylko wymienię je kolejno. A więc — 1) Pierwszy cios spadł na głowę Hoode'a, gdy siedział przy biurku. 2) Wygląd pokoju był starannie zaaranżowany, żeby wywołać wrażenie, iż odbyła się tam walka. 3) Osoba zabójcy była dobrze znana Hoode'owi i należała do grona mieszkańców Abbotshall. 4) Zabójca był przez cały czas w rękawiczkach, gdyż nigdzie nie znaleziono śladów jego palców, z wyjątkiem raszpli. 5) Ciosy, które Hoode'a pozbawiły życia, były wymierzone ze straszną siłą i od tyłu. 6) Według wszelkiego prawdopodobieństwa zabójca wszedł oknem. (Podtrzymuję z całem przekonaniem zdanie policji, że zeznanie Poole'a jest zupełnie wiarogodne).

Wynika więc z tego, że wiele okoliczności w tych sześciu punktach przemawiało silnie przeciw Traversowi.

Poszedłem następnie do Traversa i po trzyminutowej rozmowie nabrałem przeświadczenia, że nie był to człowiek zdolny do spełnienia zbrodni. Było to poprostu moje osobiste przekonanie, takie samo, jakie zrodziłoby się we mnie, gdybym naprzykład znalazł się w towarzystwie, złożonem z dwunastu osób i o jedenastu nie mógłbym powiedzieć z całą pewnością, iż nie zabrałyby pokryjomu ciastka dziecku. Jednakże między temi dwunastoma znalazłby się może jeden człowiek — może mi nieznany całkiem — o którym mógłbym powiedzieć, pod przysięgą nawet, że nie potrafiłby w ten sposób dziecka skrzywdzić, nawet gdyby bardzo pragnął zjeść to ciastko! Byłbym święcie przekonany, że nie byłby zdolny do takiego występku!

Otóż Travers był taką dwunastą osobą.

Jeszcze zanim go poznałem, zdanie moje w tym względzie było całkiem odmienne od zdań przedstawicieli Scotland Yardu, a po rozmowie z sekretarzem otwarcie stanąłem przeciw nim. Musiałem dowieść, mimo wielkich trudności, że człowiek ten nie przyłożył ręki do śmierci Johna Hoode'a. W dalszym ciągu mego sprawozdania złożę absolutne dowody jego niewinności, a jeżeli mi się to nie uda, to dam wam do ręki taran, który rozbije niewtruszone mury wiary w jego winę.

Będąc tedy pewnym, że Travers nie był zabójcą, pojmowałem doskonale, że jego niewinność — (a wszystkie okoliczności przemawiały przeciw niemu) — może być ustalona jedynie wtedy, gdy znajdę wyraźny dowód, że ktoś inny spełnił tę zbrodnię. Czyli, że zwykła negatywna obrona byłaby bez rezultatu.

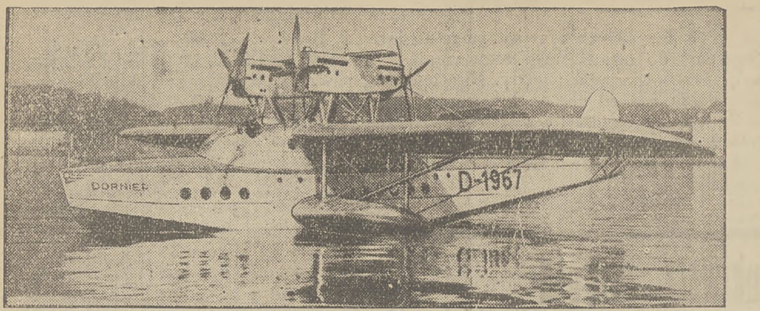
Z tego wynika, że różnica między mojem przekonaniem a opinją przedstawicieli prawa stała się podstawą mych dochodzeń.

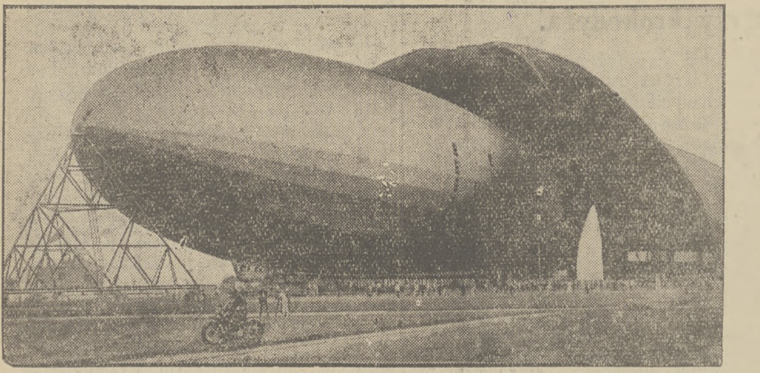
Wróćmy do gabinetu w Abbotshall. W każdym z innych punktów, podanych wyżej, zgadzałem się zupełnie z naczelnikiem Boydem, różniliśmy się tylko w punktach dotyczących Traversa. Punkty 1), 2), 3), 4), można pominąć, pasują one bowiem równie dobrze, a nawet lepiej jeszcze do każdego innego zabójcy, niż do Traversa. Pozostałe dwa trzeba rozpatrzyć z większą uwagą.

Weźmy naprzód 5). Oczywisty fakt, że siła, z jaką ciosy mordercze były wymierzone, przewyższała siłę normalnego człowieka — stał się jeden z najważniejszych ogniw w łańcuchu dowodów przeciw atletycznie zbudowanemu Traversowi. Na śledztwie jednak dr. Fowler, lekarz sądowy, wyraził opinję: „Rany na głowie nieboszczyka mogły być zadane przez mężczyznę trzy razy silniejszego od przeciętnego człowieka, lecz mogły być również zadane przez osobę nawet odmiennej płci, lecz chorą umysłowo, a tem samo operującą ze straszną siłą obłąkanego".

D. c. n.

*) Pułkownik Gethryn jest naprawdę zbyt skromny. (Przyp. autora).





OLBRZYMY POWIETRZNE.
U góry: wielki pasażerski samolot niemiecki, mogący pomieścić 25 pasażerów i rozwijający szybkość 185 kilometrów na godzinę. U dołu amerykański sterowiec powietrzny „Akron" dwa razy taki wielki jak „Zeppelin".

Rzeczy ciekawe.

OWŁOSIONA DZIEWCZYNKA.

Na jednem z ostatnich posiedzeń wiedeńskiego Tow. lekarskiego przedstawił dr. Urbach 6-letnią dziewczynkę, której plecy porosłe były długim, pięknym włosem. Jest to przypadek bardzo rzadki. Przyczyną tego nienormalnego porostu włosów jest zaburzenie w czynności małych gruczołów dokrewnych, mieszczących się tuż ponad nerkami i stąd zwanemi nadnerczami.

ŚWIĘTO SZCZUDEŁ WE FLANDRJI.

W czasach, kiedy hrabiowie Flandrji byli panami miasta Namur (Belgja) zbuntowali się mieszkańcy miasta przeciw ówczesnemu władcy hr. Janowi, ponieważ do istniejących już uciążliwych podatków dodał nowy. W jego nieobecności wtargnęli do zamku i zażądali od małżonki księcia przyrzeczenia, że nowy podatek zostanie zniesiony. Kiedy księżna nie chciała się zgodzić na to żądanie. mieszczanie wzięli ją do niewoli i zamknęli do wieży. Książę Jan niebawem zjawił się z wojskami pod murami miasta i począł je oblegać. Długo opierali się buntownicy, lecz wreszcie głód zmusił ich do kapitulacji. Rada miasta wysłała delegację do księcia, która miała przebłagać jego gniew i równocześnie dowiedzieć się warunków kapitulacji. Książę odparł, że warunki podyktuje w mieście i że wyprasza sobie, żeby przy wkraczaniu jego do miasta, ktokolwiek udał się na jego spotkanie ani pieszo, ani konno, ani wozem.

Mieszczanie przerażeni byli tą odpowiedzią, kiedy najmłodszy rajca wystąpił z taką propozycją: Książę zakazał nam się zbliżać pieszo, konno i wozem, ale nie zakazał wyjść na swoje spotkanie na szczudłach. Udajmy się zatem przebłagać gniew książęcy na szczudłach. Wszyscy przyklasnęli tej propozycji a książę, widząc pocieszną procesję ojców miasta na szczudłach rozweselił się i ochłonął z gniewu i darował mieszczanom ich winę.

Od tej pory obchodzi się w Namur święto szczudeł, podczas którego odbywają się igrzyska na szczudłach.

CO PRAWDA, TO PRAWDA.

Właściciel kina dał ogłoszenie o jego sprzedaży. Nowonabywca przychodzi podczas przedstawienia, rozgląda się po widowni i mówi z wyrzutem do właściciela:

— Mówił mi pan, że pan ma wciąż wzrastającą klientelę — ale ja widzę, że tu jest gości bardzo mało i są tylko same dzieci...

— No tak — ale czyż właśnie dzieci ciągle nie rosną?



STULECIE ŚRUBY OKRĘTOWEJ.
We Francji w Boulogne nastąpiło odkrycie pomnika wynalazcy śruby okrętowej Fryderyka Sauvage, w setną rocznicę tego doniosłego wynalazku.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.